Nr 59. Kraków, Niedziela 12 Marca 1905. Rok XXIV.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.
Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

Po katastrofie.

Katastrofa pod Mukdenem zatrzęsie znowu posadami autokracyi rosyjskiej. Wobec bezradności, której dowody dają najwyższe sfery peterburskie, wątpić należy, czy i z tego także doniosłego faktu, czy z tego nieprzewidywanego nawet przez pesymistów, pogromu Kuropatkina, zdadzą sobie te sfery sprawę i zdobędą się na wysnucie z niego należytych wniosków. A przecież od tego zależeć będą nietylko losy samodzierżawia i dynastyi Romanowów, ale siła i tak mocno dziś zachwiana powaga państwa. — Bo Rosya nie jest pierwszem i nie pozostanie zapewnie ostatniem z wielkich mocarstw, które przegrywają wojnę; następstwem klęski nie musi atoli być upadek państwa, jeżeli ono potrafi ustrzedz się na przyszłość przed tego rodzaju niespodziankami. Tylko na to potrzeba, aby państwo w tym wypadku było zdolne wejść w siebie i wobec siebie samego zająć krytyczne stanowisko.

Przedewszystkiem tedy stwierdzićby należało przyczyny klęski w Mandżuryi. Nie żołnierz tutaj zawinił, nie naczelny wódz nawet — ale system rządów. Nietylko armia, lecz i biurokracya rosyjska przegrała kampanię. Bo jeżeli ta biurokracya, w najwyższych swoich organach wykonawczych, rekrutuje się z wyższych dygnitarzów wojskowych, to właściwie i armia także, o ile jej najwyższe sfery są jej wyrazem, staje się synonimem biurokracyi i od niej oddzielić się nie da. Ta sama też demoralizacya, ta sama ignorancya zawodowa, które przejawiają się w organach administracyi rządowej, wżarły się w najwyższe sfery wojskowe i podkopują ich wartość na polu wojny.

Nie pomogą więc nowe korpusy, wysyłane na daleki wschód, bo one nie będą lepsze od tych, które trupami zasłały pola Mandżuryi, a będą raczej od tamtych gorsze, bo zdemoralizowane poprzedniemi klęskami. I obecność cara cudu nie zdziała, jak na nic nie przydały się jego błogosławieństwa i żegnania ikonami. To są za słabe paliatywy na wiekową demoralizacyę i zacofanie na polu administracyi politycznej i wojskowej. Aby z cywilizowanem państwem wygrać wojnę, trzeba stanąć na jednym z niem cywilizacyjnym poziomie. Nie armaty i nie karabiny japońskie wygrały wojnę w Mandżuryi, lecz cywilizacya, przeszczepiona z Europy na grunt japoński, ta cywilizacya, która otworzyła armii japońskiej wszystkie tajniki wiedzy ludzkiej i ułatwiła zastosowanie ich do potrzeb wojskowych, — cywilizacya, która obudziła świadomy celu patryotyzm w ludzie japońskim, a żołnierza uczyniła żywym, samodzielnym czynnikiem armii.

Rosya przegrała tedy wojnę z Japonią i teraz już klęsk nie powetuje. Ona ma teraz jedno, jedyne wyjście: zawrzeć pokój z Japonią i rozpocząć pracę intensywną nad własnem odrodzeniem.

Rząd rosyjski wyczytać powinien ten imperatyw już z samej sytuacyi wewnętrznej. W Rosyi panuje takie naprężenie umysłów i taka anarchia, że przeniesienie w tej chwili, wraz z osobą cara, punktu ciężkości administracyi państwowej z Petersburga gdzieś na daleki wschód, że każda nowa mobilizacya, byłaby iskrą, powodującą nowy wybuch rewolucyi. Natomiast wdrożenie poważnych środków ku wprowadzeniu konstytucyi, uratowaćby jeszcze mogło dynastyę i monarchiczną formę rządu, uchroniłoby całe imperyum przed gwałtownemi przewrotami, a wobec zagranicy podniosłoby powagę państwa, i co jest rzeczą niesłychanej wagi: jego finansowy kredyt.

Rosya będzie potrzebowała obecnie olbrzymich funduszów na zabliźnienia ran, wojną jej zadanych. Czy łatwiejszy znajdzie kredyt Rosya z płonącym nad nią dachem, czy Rosya, krocząca po drodze pokojowych reform, — dwóch zdań być nie może.

Tutaj bardzo wiele zależeć będzie od stanowiska, jakie wobec nowych, nieuchronnych pożyczek rosyjskich, zajmą giełdowe i kapitalistyczne sfery francuskie. One dotychczas ratowały nie tyle kredyt rosyjski, ile broniły swoich własnych pożyczek. Ale teraz nadchodzi chwila, w której dłużnik ich może stać się niewypłacalnym i zrujnować swoich wierzycieli, jeżeli zrobi jeden krok fałszywy. Francya może oddać swojej aliantce wielką przysługę, odmawiając jej po prostu kredytu na dalsze, zupełnie bezcelowe, ba nawet wprost zgubne, prowadzenie wojny.

Teraz dla samodzierżawia rosyjskiego wybiła ostatnia godzina, w której zdać musi egzamin wobec całego świata ze swej zdolności rządzenia państwem. Jeden krok fałszywy wywołać może nie dające się wprost obliczyć konsekwencye. Bo wojna z Japonią przekonała dowodnie, że Rosya taka, jaką dzisiaj widzimy, Rosya z tym rabunkowym absolutyzmem biurokracyi, jaki do obecnej doprowadził ją ruiny — dalej egzystować nie może. Ona może w tym stanie rzeczy konać przez czas długi, w najlepszym razie nędznie wegetować — ale to nie będzie życiem państwa, ani narodu.

Rozłam na Śląsku.

Od grona szczerych przyjaciół Śląska i znawców jego stosunków otrzymujemy pismo następujące:

Od szeregu lat przyzwyczailiśmy się odbierać ze Śląska austryackiego wiadomości nie bardzo pocieszające. Wynik ostatnich wyborów sejmowych wprawił nas w prawdziwe zdumienie. Zdawało się nam zawsze, że rozwój pracy narodowej w Księstwie Cieszyńskiem potrafi się wykazać nowemi nabytkami politycznemi, a przynajmniej potrafi dawne zdobycze utrzymać. Tymczasem upadek jednego z kandydatów komitetu centralnego był prawdziwą klęską stronnictw narodowych. Było dla wszystkich jasnem, że coś się tam rozluźniło, że po za komitetem centralnym działały ukryte sprężyny, rozbijające tak potrzebną jedność narodową wobec wrogów, czyhających na osłabienie i niezgodę stronnictw polskich.

Po wyborach rozpoczęły się znane zatargi w Macierzy szkolnej.

Z przebiegu ostatniego walnego zgromadzedzenia Macierzy szkolnej w Cieszynie wnosić było można, że rozterki wewnętrzne, dla całości spraw narodowych tak szkodliwe, nareszcie ustąpią miejsca realnej, wydatnej pracy. Z wydziału Macierzy ustąpiła jednak pewna część członków, zaliczających się do t. zw. obozu katolickiego. Wprawdzie wydział Macierzy rozporządza dostatecznym kompletem i okazuje dużo energii i inicyatywy w działaniu, a społeczeństwo polskie może z całym spokojem nadal popierać tę tak ważną instytucyę oświatową, dla samej jednak idei Macierzy i powagi instytucyi byłoby lepiej, gdyby wszystkie stronnictwa miały w niej swoich reprezentantów. Tymczasem zamiast koncentracyi sił narodowych, mamy obecnie na Śląsku rozłam stronnictw. Na walnem zgromadzeniu politycznego towarzystwa Związku śląskich katolików zapadła bowiem jednomyślna uchwała, że towarzystwo to ma rozpocząć samodzielną pracę polityczną, z żadnem stronnictwem polskiem się nie łączyć, separować się od nich i z „Rady narodowej“ swoich delegatów odwołać.

Dla Śląska, szarpanego walką narodowościową, jest powyższa uchwała osłabieniem jego sił, gdyż tylko przy wspólnem porozumieniu się wszystkich stronnictw możliwe jest przeprowadzenie jakiejkolwiek trwałej i skutecznej akcyi politycznej. Uchwała taka pozostawia szerokie pole dla niemieckiej agitacyi, zawsze z kłótni stronnictw polskich korzystającej. Taka separacya może w przyszłości przy wyborach sprowadziś zupełną klęskę ludności polskiej i spowodować utratę wszystkich mandatów do Sejmu i parlamentu na rzecz naszych wrogów lub w najlepszym wypadku wprowadzić do Sejmu Halfarów, tylko w gorszym jeszcze gatunku. Na fałszywą tedy wszedł Związek drogę, gdyż trudno wątpić, że nie katolicka organizacya wyjdzie zwycięsko z tej walki, lecz Demel i jego towarzysze.

Gdzie przyczyna, gdzie źródło tego postąpienia Związku?

Duszą jego jest ks. Londzin. Były prezes Macierzy chce korzystać ze swoich wpływów i, jak przypuszczamy, bierze odwet za usunięcie go z prezesury, zapominając jednak, że tą taktyką godzi w najżywotniejsze interesa narodowe, którym przecież także służył i służyć chce nadal. Nie mógł jednak z zatargu w łonie „Macierzy“ stworzyć zasady politycznej, uprawniającej choćby pozornie do zerwania współdziałania z innemi stronnictwami. Jako najważniejszy argument, usprawiedliwiający niejako postępek Związku wysunięto tedy ciągłe i bezustanne napaści ze strony radykalnej prasy śląskiej na kler, religię i najwybitniejsze osobistości, w stronnictwie katolickiem pracujące.

Ten argument wymaga wyjaśnienia. Śledziliśmy zawsze bacznie prasę śląską, która w miarę swoich sił pracowała nad rozszerzeniem oświaty wśród ludu śląskiego i podnosiła samowiedzę narodową. Dopóki w tych ramach się utrzymywała, spełniała swoje posłannictwo. — W ostatnich czasach jedno z pism śląskich, „Głos ludu śląskiego“, przeciw któremu główne swe zarzuty kieruje „Związek śląskich katolików“, zaczęło załączać jako dodatek pismo humorystyczne, p. t. „Osa“. Nie roztrząsamy na razie pytania, czy wogóle takie pismo humorystyczne na Śląsku było potrzebne, czy raczej stronnictwo radykalno-narodowe nie powinno było pogłębić treści i rozszerzyć ram „Głosu“ samego. Ale i pismo humorystyczno-satyryczne, dobrze redagowane, mogłoby pewne kulturalne i polityczne oddać usługi. Tymczasem w „Osie“ daremnie szukaliśmy humoru lub satyry, a znaleźliśmy tylko formę walki w świecie dziennikarskim na Śląsku, dotychczas niepraktykowaną. Wyczytaliśmy tam stek przezwisk na stronnictwo katolicko-narodowe, a zwłaszcza jego kierowników, wymyślania od zbrodniarzy, drabów, łobuzów, małp, osłów i t. p., wraz z wielce niesmacznemi wycieczkami przeciw wierzeniom, głęboko w sercach ludu tkwiącym.

Nic więc dziwnego, że napadnięte osoby mogły być obrażonemi i boleśnie dotkniętemi. Postępowanie „Głosu Ludu śląskiego“ tembardziej nas dziwi, że na redakcyę wywiera wpływ osobistość dla Śląska zasłużona. Wprost jest tedy dla nas zagadką, jak swoją aprobatę dawać może dla tak redagowanej „Osy“ *).

Potępiając bezwarunkowo sposób walki przez „Osę“ podjętej, nie możemy mimo to godzić się na uchwałę Związku śląskich katolików, jako nie właściwą dla tych, którzy zrozumieć powinni, że dobro kraju przedewszystkiem jest dla ich działania drogowskazem. Napaści bolesne dla poszczególnych osobistości nie uprawniają jeszcze do zajęcia stanowiska separatystycznego, któreby sprawę narodową na Śląsku na szwank narazić mogło. Po pierwszem podrażnieniu przyjść winna rozwaga i dokładne zastanowienie się nad możliwemi następstwami trwania w uporze. Niechaj nasi nieprzyjaciele nie tryumfują.

Mamy rachunki do załatwienia z Niemcami i Czechami, a to samo wymaga chyba aż nadto pracy. A nie wolno także zapominać, że lud śląski nie jest jeszcze polskim, polskim zaś zrobić go można prawdziwą miłością, szlachetnością i wskazaniem mu wzniosłego ideału zgodnej pracy dla narodowej pracy.

*) W Nrze 9 „Głosu Ludu Śląskiego“ czytamy następują notatkę „od wydawnictwa“:

„Ze względu, że „Osa“ jako pismo satyryczno-humorystyczne nie może być częścią organu stronnictwa i ponieważ stronnictwo za żarty i satyry w piśmie humorystycznem umieszczone odpowiedzialności brać nie może, przeto postanowił komitet wydawniczy odstąpić wydawnictwo „Osy“ osobie prywatnej, co prawdopodobnie jeszcze przed 1 kwietnia nastąpi. Ażeby zaś co do płacenia i co do ekspedycyi nie zaprowadzać chaosu, przeto w roku bieżącym jak dotąd „Osę“ będziemy wysyłali i przedpłatę przyjmowali i sami z wydawnictwem „Osy“ obliczenia przeprowadzimy“. Przyp. red.

Listy słowiańskie.

Zagrzeb, 8 marca.

(Dalmacya wobec obu części monarchii. — Przykład zgody bratnich narodów. — Sztuka południowo-słowiańska).

Ban chorwacki dzierży w swym ręku rządy nad „trójjedynem królestwem“ Chorwacyi, Slawonii i Dalmacyi. Losy dziejowe jednak oddzieliły Dalmacyę od reszty kraju i przyłączyły ją przemocą do Przedlitawii. Kiedy obecna polityka węgierska w nowy okres weszła, występuje i sprawa Dalmacyi coraz częściej przed politykami chorwackimi. Im bardziej Węgrzy od Austryi się odsuwają, tem słabszą staje się nadzieja przyłączenia Dalmacyi do Zalitawii, czego się Sejm dalmacki nieustannie domaga, odkąd w nim Chorwaci przewagę uzyskali. Rząd zaś chorwacki nie uczynił dotąd ani kroku, aby ziemie chorwackie połączyć razem, jakby tego przysięga koronacyjna z roku 1867 się domagała i jak tego żąda ugoda z roku 1868. W ostatnich miesiącach Austrya stara się liczne miejscowości od Splitu i Szibeniku po Dubrownik uczynić warowniami i twierdzami nadmorskiemi, a jest rzeczą pewną, że im więcej pieniędzy włoży Austrya w Dalmacyę, tem trudniejsze będzie przyłączenie tego kraju do trójjedynego królestwa. A przecież, gdyby Koszutowcy zdołali osiągnąć, na podstawie sankcyi pragmatycznej z r. 1723, zupełną samoistność Węgier, to na mocy tejże samej sankcyi Chorwacya powinna być również państwem samodzielnem. Jeżeli Madziarzy domagają się tylko unii personalnej, to i Chorwaci mają prawo żądać zjednoczenia Chorwacyi z Dalmacyą i Bośnią w jedno królestwo samodzielne.

Że bratnie narody mogą żyć wzgodzie i że zgoda ta jest możliwą, gdy rozum nad namiętnościami panuje, okazało się w Katarze (Cattaro) w Dalmacyi. Dopóki Serbowie i Chorwaci wiedli spory, rządy sprawowali nad nimi Włosi. Obecnie zwyciężyła zgoda słowiańska. Według zawartej ugody, będą w miejskiej Radzie posiadać 22 przedstawicieli Chorwaci, a 14 Serbowie; Chorwat będzie burmistrzem, a jego zastępcą będzie Serb. Sztandary i barwy obu narodowości, obok siebie zawsze mają widnieć, ogłoszenia urzędowe drukowane będą pismem łacińskiem i cyrylicą. Na czele zgody stanęli obaj biskupi kotorscy: katolicki (Uccelini) i prawosławny władyka (Petranović).

Wystawa sztuki wszystkich południowo-słowiańskich artystów, która uświetniła uroczystości koronacyjne w Belgradzie zeszłego roku, powiodła się materyalnie i moralnie. Dała też artystom pochop i podnietę do stworzenia wielkiej organizacyi artystów południowo-słowiańskich. Myśl tę szybko zdołał w czyn wprowadzić chorwacki pisarz Ljuba Babić-Gjalski, który zgromadził czcicieli sztuki ze świata słowieńskiego, chorwackiego, serbskiego i bułgarskiego około swojej idei. Wszyscy jednozgodnie uchwalili zorganizować się i tak powstało Towarzystwo „Lada“ (Łada — słowiańska bogini piękna). Celem związku jest wspólna praca artystów południowo-słowiańskich na polu sztuki, rozwoju ducha narodowego i pomocy wzajemnej. Związek urządzać będzie wspólne wystawy po miastach południowej słowiańszczyzny, a także i za jej granicami. Podobnie krzątają się i dziennikarze całego południa słowiańskiego około wspólnego towarzystwa. Tażsama idea jedności przyświeca i Sokolstwu chorwackiemu, które w najbliższym roku urządza wielki zlot Sokołów południowo-słowiańskich w Zagrzebiu.

I.

Strejki na Litwie.

(Koresp. „N. Reformy“.)

Warszawa, 8 marca.

(Przemysł w Białymstoku. — Wynagrodzenie robotników. — Geneza strejku. — Stanowisko fabrykantów. — Zamachy terorystyczne. — Widoki na przyszłość).

O sytuacyi robotniczej na Litwie niewątpliwie głucho nietylko w prasie Waszej w Galicyi, ale mało o niej wiemy nawet tutaj, w Warszawie, mimo, że miedza tylko oddziela nas od tej ziemi łez i tragedyi politycznej. Korzystając z przyjazdu do nas jednego z dobrych znawców stosunków tamtejszych, niezwłocznie udałem się do niego z prośbą o udzielenie mi bliższych szczegółów dla zużytkowania ich w „N. Reformie“.

— Pyta mnie pan o najbardziej aktualną stronę obecnego położenia, o stosunki przemysłowe na Litwie. Z największą chęcią służę informacyami, ale z góry muszę się zastrzedz, że o ile mam mówić o sytuacyi strejkowej, rozmowa nasza toczyć się musi z konieczności głównie około centrum przemysłowego na Litwie — nadewszystko o obwodzie białostockim...

— Czy mogę prosić o kilka dat statystycznych?

— Mam je właśnie pod ręką. Początki przemysłu w Białymstoku datują się jeszcze od okresu przedrozbiorowego, ale wytwórczość rozwinęła się dopiero od chwili zaprowadzenia granicy administracyjnej między Rosyą a Królestwem. Jak wiadomo, obwód nasz zaliczono do gubernii cesarstwa i pod tym jedynym tylko względem korzystaliśmy z „dobrodziejstw“... Dziś Białystok liczy 323 zakładów wytwórczych z ogólnym zastępem 6358 robotników. Wartość produkcyi obliczają z górą na 6 milionów rubli

Z uwag pesymisty.

(Niedokończony list nieśmiałego posła. — Warszawianin, który nie słyszał o kiełbasie wyborczej ani o hyenach wyborczych.)

Od znanego już czytelnikom moich pogadanek dostawcy z kraju, otrzymuję obszerny list „nieśmiałego posła“ z Wiednia. Z listu tego przytaczam następujące urywki:

. . . .

Przeżyliśmy ciężkie, okropne chwile. Losy całej Polski zależały od nas, t. j. niby od Koła polskiego. Ty się śmiejesz? Ja wiem, — ty się zawsze śmiejesz, gdy Ci mówię o wielkiej powadze i znaczeniu naszego Koła. My tylko u Was tam, w kraju, nic nie znaczymy, a to dzięki „zbrodniczej agitacyi“ — jak się trafnie wyrażają nasze Ekscelencye, — i niepohamowanej swawoli prasy, dla której niemasz nic świętego, a nawet my, najliczniejsza delegacya polska na ziemiach polskich, nie jesteśmy w należnem u niej poszanowaniu.

Mówiłem o tem „wyuzdaniu prasy“ z jednym z najsilniejszych naszych kandydatów na ministra. Podkreślam słowo „najsilniejszych“, bo słabszych kandydatów jest tylu prawie, ilu posłów w Kole. Ja tylko jeden nie robię z tego tajemnicy i mówię śmiało, że nie chciałbym być ministrem. Uważam też, że z tego powodu nawet nasz prezes jest dla mnie coraz łaskawszy, a onegdaj powiedział przy mnie taki dowcip, żeśmy się za boki brali. Ale to Ci już opowiem, gdy przyjadę, bo pisać tego nie można. „Scripta manent“. Aha! O wyuzdaniu tedy prasy naszej mówię do jednego z naszych:

— Mojem zdaniem, komisya prasowa powinna uchwalić, że poseł nietylko wobec władzy, ale także wobec prasy jest nietykalny. Co mi z tej jakiejś nietykalności dzisiejszej? Jabym i tak nic takiego nie zrobił, za coby sąd karny mógł mnie czepiać. Jestem z natury człowiekiem spokojnym i awantur nie lubię. A będę miał proces, to go przecież nie muszę przegrać. Ale te dzienniki! Jabym — dodałem ciszej — nieraz był już zabrał głos w Kole i w parlamencie, ale boję się dzienników. Wynicują ci każde słowo tak, że ci życie obrzydnie. Nie pojmuję, dlaczego my, jeżeli już sami ustawę prasową układamy, nie mamy uchwalić naszej własnej nietykalności w prasie.

— Co za szkoda, — odrzekł ten poseł — że nie zasiadasz w komisyi prasowej!

— A któż temu winien, żeście mnie nie wybrali?

Uważałem, że tem go przygwoździłem. Oni zawsze tak robią. Nie spytają się naprzód, coby kto zrobił, gdyby go wybrali, dopiero potem żałują.

Ale wracam do początku. Uratowaliśmy — powiadam Ci — Polskę przed strasznem nieszczęściem, przed powstaniem. Gdyby nie Koło polskie, którego głos, zwłaszcza za kordonem, jest wyrocznią, kto wie, coby się było stało. Dzięki Bogu, że już wszystko minęło.

. . . .

Wszystkim nam poprawiły się humory, odkąd coraz głośniej mówią o nowych ministrach. — Trzeba też teraz okropnie uważać, co mówić, zwłaszcza z naszemi Ekscelencyami. Bo to, uważasz, dzisiaj siedzi z Tobą na jednej ławie (to tylko się tak mówi, bo tutaj każdy ma swój fotel), a jutro już go widzisz między ministrami. A uważam też, że od dłuższego czasu jedni z naszych Ekscelencyj chodzą niespokojni, zdenerwowani, z widoczną niecierpliwością spoglądając na Gantscha, ilekroć pojawi się w Izbie; inni wydają się jacyś zadumani, widocznie naprzód już rozmyślają, coby im najpierw zrobić wypadało dla dobra kraju, gdyby któryś z nich został ministrem. Gautsch powinien zlitować się nad nimi i nie przedłużać tego stanu niepewności. Tak — to się nie godzi.

Ja też cieszę się naprzód, że przez takiego ministra, co był moim kolegą, prędzej coś dla kraju wywalczę. Do takiego zawsze będzie śmielej. Wtedy i Twój Józek może śmiało na awans liczyć. No, tego mi przecież kolega-minister nie będzie mógł odmówić! Nieszczęście chciało, że nasz poczciwy Jaworski nie żyje. On jeden poznał się na mnie i on jeden miał wpływ na mnie. Ja mu się zawsze zwierzałem, gdy chciałem zabrać głos w Kole. A on mnie uspokajał wtedy: „Daj spokój — mówił — nie zapalaj się, jeszcze będzie czas na ciebie, ja ci już powiem, kiedy“... No, i umarł, a z nim poszła do grobu połowa mojej karyery.

. . . .

Ten Gautsch, powiadam Ci, to złoty człowiek. E, gdzie tam Koerberowi do niego! Grzeczny, spokojny, każdemu coś umie przyjemnego powiedzieć. Nowe życie w parlamencie. Czechom jakiejś trutki zadał, że siedzą spokojni, jakby ich odmieniło. Człowiek ma teraz wolną głowę. Wieczór czy do Apolla (do Ronachera już teraz się nie chodzi), czy do Bradego zajrzeć, to zawsze kogoś z naszych znajdziesz. Przedtem nikt humoru nie miał, bo nikt nie był pewnym jutra. Jak tylko Koerber wszedł do Izby, już wszyscy się bali, że rozwiąże parlament. A teraz o rozwiązaniu ani mowy i jeszcze w dodatku ten lub ów, a może ten i ów, zostanie ministrem.

. . . .

Właśnie do tego punktu przygotowałem do druku „list nieśmiałego posła“, gdy zapukano do drzwi redakcyjnych. Gościem był rodak z Warszawy. Przyszedł dowiedzieć się, czy jego „syreni gród“ nie został jeszcze poszarpany wybuchami bomb dynamitowych i czy może wracać do domu. Po moich wyjaśnieniach uspokoił się znacznie i zadecydował, że nocnym pociągiem wróci w progi rodzinne.

— Do wszystkich kłopotów, — mówił — przyłączają się nieproszone rady Galicyi. Ich najlepszą jeszcze stroną jest, że słyszymy je zawsze po niewczasie, gdzieś w tydzień, lub dwa, po ich powzięciu u Was. Zwykle „Kraj“ nam je przynosi. Zlitujcie się, zacni rodacy, przestańcie nas trapić, my przecież nie dzieci, damy sobie rady.

Na ten temat toczyła się dłuższa rozmowa, której przez wrodzoną sobie dyskrecyę tem bardziej nie chcę powtarzać, że gotówbym znowu wzburzyć naszą t. zw. „prasę narodową“, czyli najnowszą koncentracyę stańczykowsko-wszechpolską. Zeszła wreszcie rozmowa na ostatni reskrypt cara do Bułygina.

— A jak będą u Was wybory, — rzekłem — to przyjadę do Warszawy na kiełbasę wyborczą.

— Zawsze pan mile będzie widziany — odparł Warszawianin, — ale cóż to ma być ta jakaś „kiełbasa wyborcza“?

— Otóż widzisz Pan, — rzekłem z politowaniem, — do czego doprowadza autokracya. Biedni ludzie! Wy nawet nie wiecie, co to kiełbasa wyborcza. Panie, — proszę mi darować, ale przypominasz mi pan ową dziewicę pruską, która w naiwności panieńskiej pytała rodzica swego, co to jest „ein Leutenant“...

— Daruje Pan, ale dotąd się nie dowiedziałem...

— Panie Drogi, — mówiłem z namaszczeniem, — kiełbasa wyborcza, to jest właściwie kwintesencya i ostatni wyraz wolności wyborczej, a że wolność wyborcza jest najważniejszą zdobyczą konstytucyi, więc kiełbasa wyborcza jest temsamem i konstytucyi synonimem.

Po bliższej eksplikacyi na przykładach, zaczerpniętych z wolności wyborców galicyjskich, zapytałem:

— Ale przypuszczam, że nie jest Panu przynajmniej tajnem, co to jest hyena wyborcza?

— A cóż to ma być?

— Widzisz Pan, — rzekłem — irytujecie się, że Wam Galicya daje nauki, a nie znacie katechizmu wyborczego. Wybory do tego tam jakiegoś „ciała ustawodawczego“ w Petersburgu wiszą nad Wami, a Wy nie macie pojęcia ani o kiełbasie wyborczej, ani o hyenach wyborczych. Spytaj się Pan p. Lea, albo Federowicza, czyby bez tych dwóch najdzielniejszych czynników konstytucyjnych byli tam, gdzie są dzisiaj?...

— Więc jakże? — zapytał gość zniecierpliwiony.

— Kiełbasa wyborcza, — tłomaczyłem, — to właściwie nie jest wyrób masarski, — to jest symbol wszystkich lukratywnych środków, które ułatwiają wybór. Bez kiełbasy nie byłoby hyeny wyborczej. Ona musi połknąć kiełbasę i dopiero gdy jest najedzona, zaczyna swoje sztuki.

— A cóż to, u licha, za sztuki?

— Ba, panie, tegoby na wołowej skórze nie spisał. Przedewszystkiem tedy spełnia funkcye, właściwe hyenom: wyciąga z grobu nieboszczyków płci obojga i wiedzie ich do urny. Dzięki temu np. w Jaśle zmarłe dawno kobiety, głosowały jako mężczyźni, i to ze skutkiem najoczywistszym, skoro ich kandydat został posłem. No, płeć się im na tamtym świecie dokumentnie zmieniła i już. Taka hyena wyborcza poprowadzi dziesięć razy do urny tegosamego niewyborcę i nikt go nie pozna...

— Łaski, łaski, — zaczął spraszać się Warszawianin, — już mam dosyć galicyjskiej konstytucyi.

— Panie złoty, — zawołałem na nowo z anielską cierpliwością, — to dopiero początek. Teraz kilka słów o t zw. moralności wyborczej i wekslach honorowych...

— Kochany Redaktorze, — rzekł Warszawianin żegnając mnie, — tę drugą część wykładu Pańskiego zamawiam sobie, gdy Pan do nas przyjedziesz. Muszę wpierw przetrawić część pierwszą. Do widzenia więc w syrenim grodzie!

— Przy kiełbasie wyborczej, — zakonkludowałem, odprowadzając miłego gościa.

M. K.

rocznie. Nie jesteśmy więc drugą Łodzią, ale możemy współzawodniczyć ze Zgierzem...

— Wolno zapytać, jak się przedstawiają zarobki robotnicze?

— Uderzasz pan w najsmutniejszą stronę naszej wytwórczości. Stopa wynagrodzeń jest poprostu nieprawdopodobnie małą. Mieszkaniec Europy nie uwierzyłby, iż dziewczęta od 12 do 15 lat zarabiają w fabrykach tutek... 30 do 35 kop. tygodniowo! Przy najoszczędniejszem życiu za 1 rs. 20 kop. miesięcznie nawet podlotkowi wyżyć nie sposób.

— A wytwórczość wielka?

— I tu stosunki, niestety, przedstawiają się dość niewesoło. W najlepiej płatnych przędzalniach robotnicy fachowi zarabiają od 8 do 20 rubli miesięcznie, kobiety od 4 do 13 rubli również miesięcznie; dzieci od 2 do 6 rs.! Tak więc płaca przedstawia się o wiele gorzej, niż w Królestwie, ale proszę pamiętać, że cesarstwo płaci jeszcze mniej, niż Białystok. Najfatalniej zresztą stosunki przedstawiają się w fabrykach żydowskich, a mamy ich w mieście najwięcej.

— Stronnictwa socyalistyczne mają więc u Was formalne żniwo?

— Jest to rzeczą całkiem zrozumiałą, zwłaszcza o „Bundzie“ można powiedzieć, iż zagarnął wszystkich niemal robotników żydowskich. Zresztą i socyalna demokracya ma wpływy silne, o wiele poważniejsze od P. P. S. O stronnictwie wszechpolskiem mało da się u nas powiedzieć. Stawia ono w Białymstoku zaledwie próbne kroki, zresztą stara się zająć stanowisko raczej oświatowe i kulturalne, a tu robotnikowi nogi z butów wyglądają.

— Mogę jeszcze zapytać o przebieg strejku obecnego?

— Jeżeli chodzi o pobudki, to bezrobocie wynikło, jak zresztą wszędzie, w całem państwie, pod wrażeniem wypadków w Petersburgu. Z początku strejkowano jednak zaledwie w kilku fabrykach, ale bezrobocie powoli ogarnęło wszystkie zakłady, zarówno w Białymstoku, jak i w powiecie, w Niezbódce, Choroszczu i t. d. Ogółem strejkuje więc około 11 tysięcy ludzi, to znaczy cały obwód białostocki. Zwolna bezrobocie udzieliło się i pracownikom w Wilnie, Kownie, Grodnie, Mińsku, Brześciu, — słowem, strejkowała, lub jeszcze strejkuje, cała ludność fabryczna na Litwie.

— Czy istnieją widoki uwzględnienia żądań robotników?

— Przemysłowcy trzymali się dość opornie. Dziś zajmują stanowisko wyczekujące. O ile inne centra poczynią ustępstwa, będą je musieli zrobić także fabrykanci białostoccy. Na razie strejk generalny trwa jeszcze na całej linii, a praca usiłuje przetrzymać kapitał... Nędza jednak coraz potworniej zagląda prosto w oczy robotnikowi głodnemu i źle odzianemu. Zresztą policya podtrzymuje fabrykantów w uporze...

— Słyszymy o zemście terorystycznej...

— Istotnie, Białystok potrafił już sobie wyrobić pewną głośną markę terorystyczną. Niedawno usiłowano wysadzić bramę carską, wielokrotnie strzelano do policmajstra, świeżo chciano zniszczyć cały gmach policyjny, aż oto przed kilkoma dniami zgładzono powiatowego sprawnika... Teror jest u nas na porządku dziennym. Władze zawsze przyczyniają się do jego ustalenia... Presya wywołuje represyę... Może prąd konstytucyjny zniszczy dzisiejszy smutny stan rzeczy. Na razie stan rzeczy jest nad wyraz poważny, a może nawet i groźny...

Tyle szczegółów, które wyłoniły się z mojego interviewu. Rzucają one światło na obecne położenie na Litwie. Być może, w przyszłości uda mi się znów zasięgnąć informacyj o „kraju zabranym“. Podzielę się niemi z czytelnikami „N. Reformy“. *Świt.*

Sytuacya w Łodzi.

(Koresp. „Nowej Reformy“).

Łódź, 8 marca.

(Powrót do pracy. — Ulgi dla robotników. — Kasy chorych i ubezpieczenie. — Zamachy terorystyczne. — Nerwowość władzy. — Żandarmi zdemaskowani. — Echa walki o polską szkołę.)

Zwolna stosunki robotnicze zaczynają dochodzić u nas do stanu normalnego. W całej atmosferze Łodzi wybitnie daje się wyczuwać napięcie ku załagodzeniu strejku. Już dzisiaj, według obliczeń kół fachowych, pracowało w mieście z górą 50.000 robotników, a czynnych było 459 zakładów przemysłowych. Rozumie się, że podjęcie pracy nawet przez tak znaczną liczbę robotników nie jest jeszcze świadectwem całkowitego zakończenia strejku w Łodzi. Przeciwnie, w wielu fabrykach, jak u Poznańskiego, Gampego i wielu innych bezrobocie trwa jeszcze w całej swej mocy, w niektórych zaś zakładach pracę podjęto tylko połowicznie. I tak n. p. w fabryce wyrobów metalowych u Johna pracuje o 150 robotników mniej nad normę, u Goldamera strejkuje 120 ludzi i t. d. Ogólny przecież charakter nastroju wśród pracowników zdaje się zapowiadać szybki powrót do zajęć — zwłaszcza, że i przemysłowcy skłonni są do poczynienia dość znacznych ustępstw.

Koncesye ze strony fabrykantów polegać nawet mają nietylko na podwyższeniu wynagrodzeń, ale i na stworzeniu lepszych warunków pracy. Nadto przemysłowcy już wczoraj naradzali się nad zaprowadzeniem w swoich fabrykach racyonalnie zorganizowanych kas chorych dla robotników i obowiązkowego zabezpieczenia pracujących od nieszczęśliwych wypadków. Najprawdopodobniej przyjętym zostanie w tym względzie projekt Warszawianina, p. Luksenburga, który proponuje, aby stosunki robotnicze jednakowo unormować w całem Królestwie Polskiem. Poprawa warunków stanu robotniczego u nas — można się spodziewać — o wiele wyprzedzi analogiczne ustawy prawodawcze ministerstwa petersburskiego.

W ostatnich dniach miasto nasze było świadkiem kilkunastu zamachów terorystycznych, skierowanych przeciwko najgorliwszym policyantom, czynnie występującym w czasie szarżowania kozaków po chodnikach i napadaniu na najniewinniejszych przechodniów. Nazwiska tych stójkowych były zanotowane przez robotników z postanowieniem śmiertelnego ukarania policyantów. Jakoż przyrzeczenia istotnie dotrzymano i większość z zamarkowanych sług caratu albo już zostało ciężko zranionych z rewolwerów, albo wprost przeniosło się w krainę wiecznego odpoczynku.

Wybitnie antirządowy kierunek, panujący wśród robotników łódzkich, nie dziw, że „denerwuje“ władze miejscowe, które dokładać rade wszelkich sił, aby nastrój ten zniweczyć, a nienawiść skierować w inną stronę...

O chęci zainicyowania przez żandarmów ruchu antiżydowskiego pisałem już przed kilku dniami, a przypuszczenia te w pełni wykazują swą prawdziwość. Nie dalej, jak właśnie wczoraj, okazało się, że inicyatywę w tym kierunku podjęto nawet w sposób dość radykalny, choć w rezultacie mało szkodliwy przez wrzucenie słabych jakichś niby bomb w podwórze fabryk pp. Silbersteina i Feszemachera. Od wybuchów tych wypadło zaledwie kilka szyb, ale początek był zrobiony... Sądzono, iż dla tłumów już tej inicyatywy wystarczy. W obliczeniach swoich pomylono się jednak, a chęć uszkodzenia fortuny jednego z najobardziej obywatelskich przemysłowców — p. Silbersteina — najwidoczniej demaskuje prowokatorską działalność żandarmeryi. Zresztą skądinąd sfery administracyi miejscowej wiedziały, na kim się pomścić najlepiej, bo p. Silberstein był jednym z tych wyjątkowych fabrykantów, który energicznie się zastrzegł przeciw opiece nad swemi zakładami, zarówno wojska, jak i policyi.

Podejrzanych przez kuratora Szwarca o agitacyę szkolną, mimo licznych starań i zabiegów, dotąd nie udało się uwolnić z więzienia. Całą nadzieję pokładamy dziś w deputacyi, skierowanej do Petersburga. Z Łodzi wyjechał p. Arkuszewski, znany przemysłowiec.

W „Rusi“ ukazał się wielki wstępny artykuł z domaganiami się o polski język w szkole. Zresztą wszystko zależne jest od konjunktur państwowych: od przegranych na Wschodzie i wzmagania się ruchu rewolucyjnego w Rosyi. Mocarstwa dają ustępstwa, kiedy je dawać muszą. *Non idem.*

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Poznań w marcu.

(Furya hakaty. — Perfidya ministrów pruskich. — Wdzięczność Prusaków dla Rusinów. — Walne zgromadzenia. — Towarzystwo antihazardowe. — Towarzystwo gospodarcze. — Walka w parlamentach. — W obronie nazwiska).

Furya hakatystów, rozpętana słusznem wystąpieniem hr. Gołuchowskiego przeciwko ubliżającej Galicyi mowie ministra Rheinbabena, nareszcie się uspokoiła. Dobrze się stało, że i ministrowie pruscy otrzymali nauczkę, iż także dla nich istnieją jeszcze pewne szranki w wycieczkach przeciwko Polakom.

O „prawdomówności“ tych panów pojęcia tam nie macie. Każda ich mowa antipolska w ciałach ustawodawczych przepełniona jest wprost fałszami i najwyższą perfidyą. Tak np. sekretarz stanu dla poczt niemieckich usprawiedliwia szykanowanie polskich adresów między innemi także tem, że w Księstwie nie ma dostatecznej liczby urzędników pocztowych, znających język polski. Ten sam atoli dygnitarz i jego poprzednicy poprzesiedlali wszystkich już niemal urzędników pocztowych Polaków z Księstwa w głąb Niemiec. Tak zaś postępuje się w każdej dziedzinie. Nasamprzód wytwarza się rozmyślnie anormalne i nieznośne stosunki, a następnie stosunkami temi uzasadnia się dalsze środki antipolskie. Dobrze więc, że chociaż jednego z tych panów spotkała mała konfuzya.

O ile atoli hr. Gołuchowski zyskał z tego powodu w opinii tutejszego społeczeństwa polskiego, o tyle stracili w niej Rusini z Galicyi. Wiemy teraz, co o nich sądzić. Swoją drogą zdobyli sobie „wdzięczność“ Krzyżaków, a wdzięczność ta — jak słychać — ma się głównie w tem objawiać, że w przyszłości przy wpuszczaniu do Niemiec tak zw. „zagranicznych robotników sezonowych“, uwzględniani będą wyłącznie Rusini z Galicyi. Pytanie tylko, czy pracodawcy niemieccy zadowoleni będą z robotników ruskich, a tak samo, co ci robotnicy pomyślą sobie o „przyjaźni niemieckiej“, gdy, jak się to zdarza często, pracodawca niemiecki pod jakimkolwiek pozorem skrzywdzi ich na zarobku i ogołoconych ze wszystkiego „szupasem“ do granicy odstawić każe. U Niemców bowiem przyjaźń kończy się zawsze — przed kieszenią.

Koniec lutego i początek marca są zwykle u nas porą walnych dorocznych zgromadzeń kilku ważnych organizacyj, n. p. centralnego Towarzystwa gospodarczego, Kółek włościańskich, Towarzystwa Pomocy Naukowej, Sejmików ziemiańskich w Toruniu i t. p. — W tym roku przybyło jeszcze do nich walne zgromadzenie Towarzystwa antihazardowego, które przez czas dłuższy spało snem sprawiedliwych. Obudziło je ze snu dopiero oburzenie opinii publicznej, wywołane wypadkiem w poznańskiem „Kółku“ bazarowem, najpoważniejszem naszem ognisku towarzyskiem, w którem pewien lekarz przegrał w jeden wieczór około 20.000 marek. Oburzenie to wzrosło jeszcze, gdy „Kółko“ w sposób ubliżający odmówiło Towarzystwu antihazardowemu prawa mięszania się do tego rodzaju spraw. Na szczęście zdobyto się tym razem na większą energię i jest nadzieja, że przynajmniej na pewien czas hazard w Bazarze zniknie, a i „Kółko“ ulegnie pożądanej reorganizacyi, że stanie się tem, czem ma być, ogniskiem towarzyskiem, a nie jaskinią gry.

Bardzo poważny, jak zwykle, przebieg miało walne zgromadzenie Centralnego Towarzystwa gospodarczego. Wygłoszono na nim znów dużo naukowych i praktycznych referatów o racyonalnej gospodarce i o tem, jak trzymać się ziemi. Oby rzucone tam ziarno padło na wdzięczną rolę, oby krążące znów pogłoski o zamierzonych jakoby sprzedażach dóbr polskich kolonizacyi okazały się bezpodstawnemi. W tym roku Towarzystwo zmieniło prezesa. W miejsce ustępującego, wielce zasłużonego hr. Stanisława Żółtowskiego, wybrano na ten urząd syna zmarłego niedawno patrona Kółek, dra Tadeusza Jackowskiego. — W Toruniu równocześnie z sejmikiem gospodarczym dla Prus zachodnich, odbyło się zgromadzenie zachodnio-pruskiego Towarzystwa naukowego. Spis jego członków, który obejmuje 276 księży a tylko 130 osób świeckich, wykazuje dowodnie, jakie znaczenie ma w tej dzielnicy duchowieństwo, a zarazem, jak bardzo starać się należy, ażeby ono było nietylko katolickie, ale i szczerze polskie.

W parlamencie niemieckim i Sejmie pruskim toczy się tymczasem dalej walka o nasze prawo do życia, którego nam rząd i hakata odmawiają. Niema prawie dnia, w którymby któryś z naszych posłów nie przypomniał Niemcom, że jeszcze się bynajmniej nie poddajemy ich brutalnym gwałtom. Jak bardzo zaś u forytowanych przez rząd krzewicieli germanizacyi wzrasta apetyt na złoto, dowiódł wniosek, zgłoszony przed dwoma tygodniami w Sejmie pruskim, żądający, ażeby dodatki do pensyj nauczycieli-germanizatorów, płacone im za skuteczną germanizacyę, podwyższono z 150 na 300 marek. Żądanie to przeraziło nawet rząd pruski, to też wniosek ów upadł. W dyskusyi nad nim poseł Korfanty w dosadnych słowach napiętnował „kulturną“ pracę tych pedagogów i „talarowych patryotów“ niemieckich w polskich dzielnicach.

Ale i na wszystkich innych polach walka ani na chwilę nie ustaje. Wiadomo, że ci z pośród nas, których nazwiska brzmią z niemiecka, bronić muszą ich polskiej pisowni. Świeżo dobry przykład w tym kierunku dał włościanin polski, Franciszek Mencel, ze Sworowa. Władze usiłowały go zmusić, aby podpisywał się Menzel, on atoli przeszedł wszystkie instancye sądowe, a udowodniwszy na mocy metryk, że już od stu lat przodkowie jego używali polskiej pisowni nazwiska, pozostał Menclem.

Pogrom Kuropatkina.

Zdaje się, że koła rządowe w Petersburgu pragnęłyby jeszcze wmówić chociaż tylko w umysły naiwne i mniej obeznane z prawidłami wojny, iż odwrót generała Kuropatkina z pod Mukdenu jest częściowo przynajmniej dobrowolny, że cofa się on nie tyle pod naciskiem nieprzyjaciela, ile „w celach strategicznych“. Wczoraj bowiem ogłoszono w Petersburgu rzekomą depeszę generała Kuropatkina z dnia 10 marca, donoszącą, że w nocy rozpoczął odwrót, chociaż walka się nie toczyła, a tylko „trwały strzały działowe i karabinowe“. — Piszemy „rzekomą depeszę“, ponieważ wogóle zachodzi wątpliwość, czy generał Kuropatkin w nocy z czwartku na piątek mógł jeszcze wysyłać depesze; już wówczas bowiem odcięty był od linii kolejowej a temsamem od od głównej linii telegraficznej do Tielinu. Jeśli atoli miał i ma on do dyspozycyi jeszcze jaką telegraficzną linię boczną — to za pewnik uważać można, iż depesza jego inaczej brzmiała w oryginale.

Co do tego bowiem jedno tylko panuje zdanie, że odwrót Kuropatkina spowodowany został wyłącznie straszną wprost klęską na całej linii, że więc ani w jednym punkcie nie był odwrotem dobrowolnym. Ostatnie doniesienia łagodzą jedynie sromotność jego klęski o tyle, iż stwierdzają, że armia rosyjska nie miała przewagi liczebnej nad Japończykami.

Faktem popobno jest, że skorzystali oni z długiej przerwy w walce po bitwie nad rzeką Szah, zwłaszcza zaś po upadku Portu Artura, do znacznego wzmocnienia sił swoich w Mandżuryi, tak, że w chwili rozpoczęcia się bitwy pod Mukdenem może po ich stronie była pewna liczebna przewaga. Nagłe pojawienie się silnej piątej armii japońskiej na wschodniem skrajnem skrzydle a także niespodziewanie silnej armii generała Nogi na skrzydle zachodniem, było podobno wielką niespodzianką dla Kuropatkina i Rosyan wogóle. To znów rzuca ujemne światło na przezorność Kuropatkina i na całą rosyjską służbę wywiadowczą.

Klęska, jaką armie rosyjskie poniosły pod Mukdenem, jest już sama w sobie katastrofą. Każda nowa depesza przynosi nowe, straszne wprost szczegóły. W kilku miejscach długiego frontu pogrom Rosyan był tak zupełny, że uchodzili z pola walki w popłochu, rzucając wszystko, co mogłoby im przeszkadzać w ucieczce. Wobec tego i zdobycze materyalne Japończyków w bitwie samej są ogromne. Już onegdaj doniesiono do Tokio, że do czwartku w ręce Japończyków wpadło 57 armat, 4700 karabinów i około 4300 wozów trenu. Pogrom Rosyan dokonywał się ściśle według planu japońskiego z matematyczną niemal ścisłością. Nigdzie, o ile dotychczas wiadomo, Rosyanie nie zdołali pokrzyżować tego planu skuteczniejszą dywersyą. Bitwa, jako taka, skończyła się na prawem skrzydle już onegdaj w nocy, w której generał Kuroki zdobył Fuszun nad rzeką Hun, na lewem skrzydle w kilka godzin później przez zajęcie Mukdenu przez wojska generała Oku. Centrum rosyjskie rychlej już cofnęło się w nieładzie.

Z tą chwilą rozpoczął się jeszcze straszliwszy akt drugi tej ponurej dla Rosyi tragedyi: odwrót jej armii w najtrudniejszych warunkach. Przybrał on już wczoraj formę taką, że równa się poniekąd, jak słusznie zauważa jedno z pism niemieckich, jedynie odwrotowi wielkiej armii Napoleona z Moskwy. Łatwo wyobrazić sobie można, jakim ciosem było dla Rosyan odparcie ich od linii kolejowej w kraju pół dzikim, niemal bezdrożnym. Dwie bowiem tylko drogi, zasługujące na to miano według naszych pojęć, wiodą z nad rzeki Hun ku Tielinowi. Poza tem istnieją właściwie tylko ścieżki, wijące się wśród gór, w obecnej porze pokryte topniejącym śniegiem.

Z chwilą opuszczenia głównych pozycyj, Fuszunu i Mukdenu, przez Rosyan, znikła też zapewne możność należytego zaopatrywania cofających się wojsk w żywność. Tymczasem na owych dwóch drogach, a bardziej jeszcze na ścieżkach górskich każde pęknięcie koła, każde ugrzęźnięcie działa lub wozu powstrzymać może na czas dłuższy pochód wszystkich idących tą drogą kolumn i wywołać ogromne zamieszanie. Wobec oskrzydlającego Rosyan ruchu armii generałów Nogi i Oku, tylko największy pośpiech w odwrocie mógł jeszcze ocalić armię rosyjską. A pośpiech taki był niemożliwy — i już z tego powodu, jak się zdaje, los armii Kuropatkina jest rozstrzygnięty.

Dzisiejsze ranne depesze zapowiadają nietylko osaczenie Rosyan, lecz niezawodną kapitulacyę większej części ich armij. Marszałek Oyama donosi, że manewr osaczenia udał się w zupełności. Japończycy zabrali tak wielką ilość jeńców, broni, amunicyi i żywności, że do tej chwili nie było możliwe zliczyć wszystkich łupów. Pod Mukdenem jedynie zabrać mieli Japończycy kilka tysięcy Rosyan do niewoli.

Jedynym punktem, gdzie pobita i zdemoralizowana armia rosyjska mogłaby się jeszcze zebrać i zatrzymać, jest Tielin. Miejscowość ta była już dawniej upatrzona za dalszy etap odwrotowy Rosyan, jest podobno ufortyfikowana i posiada znaczne magazyny. Do tej chwili atoli mało jest tylko nadziei, zwłaszcza po tej depeszy Ojamy, iżby Kuropatkin zdołał dotrzeć do Tielinu. Jeśli armia generała Nogi stanie mu w drodze, nic pozostanie mu nic innego, jak zwrócić się ku wschodowi i skierować armię swoją do Kiryna, miasta nad rzeką Sungari. Lecz Kiryn oddalony jest od Mukdenu kilkaset kilometrów, nadto zaś czeka tam podobno na Rosyan silny korpus japoński, który już nadszedł z Korei.

W Berlinie otrzymano dziś w nocy wiadomość, że kapitulacya armii Kuropatkina jest tylko kwestyą kilku godzin. Wobec znacznej przestrzeni, na której się rozproszyła, ewentualność taka nie wydaje się prawdopodobną. Nadzieja jednakże, iżby ujść zdołała kapitulacyi, jest na razie bardzo mała.

Cechy krakowskie wobec noweli przemysłowej.

W „Kole mieszczańskiem“ odbyło się onegdaj w Krakowie zgromadzenie wszystkich cechów krakowskich pod przewodnictwem prezesa „Koła“, p. Kosobuckiego. Na porządku dziennym stała nowela przemysłowa, która obecnie przez ministra br. Calla w Radzie państwa wniesioną została.

Z przemówień wszystkich mówców przebijało ogólne rozczarowanie z tej noweli. Mówcy: pp. Zatorski, Przybylski, Wiśniewski, Kulesza i inni podnieśli jednomyślnie ducha centralistycznego, wiejącego z licznych postanowień noweli. Uważano ją wprost za rękawicę, rzuconą w oczy całemu stanowi rękodzielniczemu, gdyż cała praca licznych wieców przemysłowych, odbytych w ostatnich latach w Wiedniu, Lwowie, Pradze, Bernie i Krakowie poszła na marne. Z materyałów, tak obficie przez te wiece, dostarczonych, w noweli nie skorzystano wcale. Mianowicie wszystkie ważniejsze postulaty tych wieców, jak zaprowadzenie odrębnych Izb rękodzielniczych i przemysłowych i zupełny ich rozdział od Izb handlowych, ściste żądanie dowodów uzdolnienia na majstra i udzielanie dyspens przez władzę polityczną za zgodą [illegible] stowarzyszeń fachowych, wydawanie kart przemysłowych nie jak dotąd, przez samą władzę, ale w porozumieniu z dotyczącem stowarzyszeniem fachowem — nie znalazły w noweli najmniejszego uwzględnienia.

Uchwalono tedy przełożyć i wydać na koszt cechów niniejszą nowelę w języku polskim, wstawić przy odnośnych paragrafach pominięte przez rząd postulaty przemysłowe i rękodzielnicze i rozesłać ją, wraz z odezwą, podpisaną przez cechy czterdziestu czterech miast galicyjskich, w myśl uchwały wiecu krakowskiego, wszystkim członkom Koła polskiego w Wiedniu z prośbą o przestudyowanie jej i poparcie. W tym celu wyjedzie deputacya kilku miast galicyjskich do prezesa Koła polskiego, hr. Dzieduszyckiego.

Sprawa ta jest o tyle łatwiejszą do przeprowadzenia w Radzie państwa, że żądania galicyjskie są identyczne z żądaniami czeskiemi, morawskiemi i słowiańskiemi, a więc i posłowie odnośnych krajów poprą niezawodnie usiłowania posłów polskich.

Wedle końcowych słów przewodniczącego, podejmują cechy krakowskie tę agitacyę z tem większą otuchą w energiczne poparcie Koła polskiego, że Galicya jest tym krajem, który z powodu ustawy przemysłowej z r. 1859 najwięcej ucierpiał i który, jeżeli nie ma być całkowicie wydany na pastwę industryi wiedeńskiej uwzględnienia swoich interesów niezbędnie potrzebuje.

Ludwik Stasiak.

Obrona sztandaru.

Mieszczańska powieść historyczna.

55 (Ciąg dalszy)

— Witajcież moje dzieci!
— Niech żyje król!
— Niech żyje nasz pan!
— Życie za ciebie oddamy!
— Krew za ciebie przelejem!

Wre ludzkie morze okrzykiem niezmiernym, jakby dwadzieścia tysięcy ludzi jednym mężem było, jakby ta rzesza jedno serce miała, serce wierne dla żeglarza, w którego ręce złożył Bóg Rzeczypospolitej ster. Wreją serca ludzkie zapałem, a przecie w tym krzyku ludu jakbyś słyszał płacz, jakbyś w tych smutnych oczach opuszczonego przez wszystkich króla czytał:

— Wyście mi już ostatni zostali.

Ostatni już zostali, nikogo przy opuszczonym dziś królu nie masz, jeno „prawowierny“ Sącz, jeno prawu wierny lud. Dowiedział się zapewne ten lud polski, co się w sercu Jana Kazimierza dzieje, wie, że ten król odczuwa krzywdę chłopstwa, wie, że serdecznem pragnieniem jego jest wzbronić krzywd, że zamiar przysięgi lwowskiej już dawno w sercu się zrodził. Ostatni już oni przy królu zostali, ale gdy przyjdzie bronić króla, nie przejdą do obozu wroga, nie zdradzą nikczemnie Rzeczypospolitej, jak ją zdradziło pospolite ruszenie z wojewodą Krzysztofem Opalińskim na czele.

I rozweseliło się blade oblicze króla, gdy patrzał na rycerskie cechów popisy. Długim korowodem wojska idą, roty w szachownicach się krzyżują. Krzyknął rotmistrz, długie szeregi nagle w ósemkę stajały, komendę znowu słychać, już w czwórkach idą, jeszcze jeden sygnał, z szerokiej frontowej linii, zrobiła się wąziutka długa: wojsko po dwóch idzie. Szli ku Dunajcowi, znowu rozkaz pada, zwrócili się, ogromna linia całe błonia ogarnęła, żelazny różaniec żołnierzy ku tronowi idzie. Okiem znawcy spojrzał na dzieci król, zaśmiał się, w dłonie klasnął:

— Sprawnie! Sprawnie!! — woła Jan Kazimierz.

Znagła różaniec na dziesięć równiutkich części się przerwał, ozwała się komenda: wstecz!!! dziewięć oddziałów ku murom poszło, dziesiąty stanął, rotmistrz kazał nabić muszkiety. Draby miejskie tłum ludzki rozpędzają, rzesza wielotysięczna zmieniła się w dwie ogromne linie, na końcu linij tarcza zbita z deszczek się zjawiła.

— Cel!

Bednarze przyłożyli broń do oka.

— Pal!!

Zagrzmiała nagle salwa, sto muszkietów zahuczało, świst kul, na tarczy jakoby grad zarzegotał. Oto draby do tarczy lecą, oponę z deszczek zabrali, do króla przynieśli. Przybliżył się król, kule liczy, na pięćdziesięciu strzelających, czterdziestu pięciu w tarczę trafiło. Ucieszyło to pana. Ręce zatarł i mówi:

— Sprawnie! Sprawnie!

Cech za cechem strzelaniem do tarczy się popisuje, najjaśniejszy pan widzi, że oni równie dobrze młotem, kopytem jak i krzoską władną, że w spracowanej ręce nie zadrży muszkiet, nie zmyli się cyngraf, radość na licach królewskich, na ustach jego dla ludu pochwała.

Skończone monstra i okazowanie wojenne. Już król miał do miasta wracać, gdy dwór zwrócił uwagę, że cech kowalski suplikę chce złożyć i posłuchania u monarchy prosi. Kazał ich natychmiast Jan Kazimierz powołać...

Przyszli kowale, nisko się czapkami pokłonili, cechmistrz za kolana króla ujął, prośbę bracką mu przedstawia. Oto dziś właśnie chorągiew wojenną ksiądz pleban święci, cech kowalski proporzec nowy sprawił, kowale więc pokornie proszą, aby najjaśniejszy pan ojcem chrzestnym sztandaru był, złoty gwóźdź w kopią wbić raczył.

Radośnie pan prośbę przyjął, pochód do miasta rusza, farę lud zbrojny wypełnił, ten lud wierny Bogu i królowi. Wszakci to ludu tego pieśń:

Nie miej nadzieje w baszciech murowanych
Ni w twoich wałach tak miąszo sypanych
Co ręka zrobi, druga skazić może
Jeśli nas Twoja moc nie wesprze Boże!

* * *

Na kobiercu słuckim sztandar złożono, o rzeźbioną ladę cechową głownię jego wsparto. Na brokacie czerwonym wizerunek Panny Świętej złotem i srebrem haftowany, naokoło obrazu girlanda liści i kwiatów ieci. Przez rok córki kowalskie haftowały to dzieło, niteczkami szczerozłotemi rzeźbione, wypukłe kwiaty dzierzgając. A na drugiej stronie brokatu herb Sącza, prawowiernego miasta Króla Jegomości. Na środku herbu jest Św. Małgorzata, mająca królewską koronę na głowie, w prawej ręce trzyma chorągiew, w lewej zaś ręce kościół z wieżyczką i krzyżem. A pod postacią Św. Małgorzaty smok straszliwy rozciągnął szponami uzbrojone łapy, opiekunka Sącza cielsko jego ohydnie zdeptała. Naokoło herbu napis: „Beata Margarita virgo, Civitas Novo Sandecio“. — U szczytu kopii dwie białe szarfy zawieszono, nad szarfami zaś złociste ostrze kopii. Czeladnik, chcący mistrzem zostać, musiał „misteryjne dzieło“, a jak w niemieckich cechach mówią, majstersztyk wykonać; ze stali więc ukuł cacko. Zdobne, rysunkiem pięknym ustrojone kowadło, przy kowadle miecz, na kowadle kowalskie młoty złożone. Że maleństwo to oczy ludzkie w zachwyt wprawiało, że było lekkie, a przecie ze szczerej stali zrobione, że robotnik sztukę wielką i zgrabność pokazał, z czeladnika więc mistrzem został, dzieło zaś jego w ogniu pozłocono, aby szczyt kopii cechowej niem ozdobić.

. . . .

Wszystek cech dookoła chorągwi zgromadzony, przyszedł król, na poduszce z brokatu młotek mu podano, wziął w rękę srebrny młotek i pierwszy gwóźdź do kopii wbił. Że to wojenna chorągiew, że Bóg jeden wie, gdzie ona mieszczaństwo prowadzić będzie, na zwycięstwo, czy na klęskę, upomina więc pan dzieci swoje, aby z tym proporcem szli jeno po zasługę, jeno po chwałę... Wskazując ręką na chorągiew, rzekł Jan Kazimierz do kowali:

— Niechże na niej nie postoi plama.

Zagrały organy „Veni Creator“, z nowym sztandarem nowego ducha niechże ześle Bóg. W strasznym pogromie Polski, gdy rzekomi obrońcy kraju do obozu wrogów przeszli, w okropnej chwili, gdy król z kraju ucieka, w chwili, gdy już wszystko stracone, gdy już zagasła nadzieja, wstąpże w te mieszczańskie i chłopskie serca, Ty Duchu Święty!

. . . .

Gdy król odjechał do Czorsztyna, aby przez Starą Wieś i Kezmark opuścić kraj, w Sączu działy się zaprawdę rzeczy dziwne. — Codzień rajcy się gromadzą, po nocach konsulowie słowa królewskie rozważają, rozkazy jego w czyn zmieniają. Tajemnicą wszystko otoczone, ile razy ktoś z pospólstwa do ratusza się chce wedrzeć, dowiedzieć, co się tam dzieje, draby miejskie drogę mu zagrodzą, motłoch, gromadzący się na rynku, rozpędzając. Nocami na wszystkie strony świata jeżdżą fury. Pachołkowie miejscy, uzbrojeni w szefeliny, im towarzyszą. Oto naładowane wozy z Niedzicy do miasta wracają. Kto się z ogniem do wozu nabliży, drab ostrze włóczni nadstawia. Ziemia dudni, gdy ze Starego Sącza jedzie ciężki wóz, naładowany ołowiem. A choć z obcych miast kule zwożą, przecie i tak konwisarze sądeccy dzień i noc pracują, kule leją, miejski „saletrnik“ dwudziestu robotników do pracy ściągnął ze wsi. Od wiek wieka w Krużlowej, Siołkowej, Białej, Niżnej, saletrę wyrabiano. Słynęło Łącko, z którego Kraków sprowadzał saletrę *). Dziś podwójna w Łącku praca, wozy ze saletrą do Sącza jadą, za cetnar saletry cech 35 złp. płaci, nie rzadko wsian łącki nie chce pieniędzy, ale woli słoninę, parć płótna i sukno. Przywieźli chłopi bogactwa swej ziemi, wóz za wozem przybywa, ze saletry łąckiej i siołkowskiej saletrnik robi proch. (C. d. n.)

*) Ogromne huty szklane w Łącku nad Popradem po rozbiorze kraju zabił przemysł niemiecki.

Kronika paryska.

(Karnawał tegoroczny. — Pochody. — Brak pieniędzy. — Mityng w sprawie polskiej. — Ustępy z mowy profesora Seignobosa. — Instytucya czci i chleba".)

(—) Karnawał tegoroczny, mimo swojej długości, nie przyniósł Paryżanom spodziewanych wrażeń, a dzienniki nawet twierdzą, że wogóle karnawał paryski od pewnego czasu upada i że n. p. w Nicei można się lepiej zabawić, niż nad Sekwaną. Mieszkańcy stolicy francuskiej mają wprawdzie ochotę do zabawy, ale gmina nie otacza karnawału dawną opieką i nie chce przyczyniać się pieniężnemi datkami do rozmaitych pochodów i obchodów. A karnawał, podobnie jak wojna, wymaga przedewszystkiem dużo pieniędzy. To też słynne niegdyś pochody paryskie wyglądają obecnie bardzo ubogo, a uczestnicy ich, ubrani w wypożyczone kostiumy, noszące ślady długiego używania, wcale nie zwracają na siebie uwagi publiczności. Artyści paryscy radziby w takich pochodach okazać swój talent i dowcip, ale, jak wspomniałem, przeszkadza wszystkiemu brak monety.

W tegorocznym tradycyjnym pochodzie na Montmartre z pomiędzy dwudziestu, czy trzydziestu wozów, odznaczała się artystycznem zacięciem tylko karta pocztowa z r. 1830, w której siedzieli podróżni w oryginalnych strojach z owego czasu. Każdy z tych podróżnych przedstawiał jakąś znaną osobistość wspomnianej epoki, wedle rysunku znanych artystów. Nie brakowało ani tłustego Prudhomme'a wedle rysunku Monniera, ani wesołych dam Gavarni'ego. Było to dobrze obmyślone i artystycznie wykonane.

W kwietniu lub maju odbędzie się tu uroczystość artystyczna, celem uczczenia Jakóba Callota, znanego artysty z Lotaryngii, który tak wspaniale odtwarzał wiejskie figury teatralne, włóczęgów, żebraków, a przedewszystkiem typy wojakowe z czasów trzydziestoletniej wojny. Na bału Callota zgromadzą się te wszystkie typy i będą częstować publiczność swojemi dowcipami. Pisma bulwarowe zarzucają trzeciej republice, że dba za mało o zabawianie ludu i przypominają przy tej sposobności, że pierwsza republika inaczej postępowała. David był sztywnym akademikiem, ale festyny ludowe, które urządzał w pierwszych latach republiki, były ładne i barwne, a coś podobnego przyjęliby życzliwie także współcześni Paryżanie.

Złożywszy hołd karnawałowi, który zresztą „de facto" nie ustał jeszcze w Paryżu, przejdę do naszych spraw, które obecnie już nie tak często znajdują się we Francyi na porządku dziennym. — Jak wam doniosłem, odbył się tutaj dnia 23 lutego br. wielki mityng w sprawie „ruchu rewolucyjnego i rzezi w Polsce". Otóż „Courrier Européen" w ostatnim numerze przynosi dokładne sprawozdanie z mityngu i podaje przemowy osobistości, które na nim głos zabierały. Przemowy te streściłem w korespondencyi mojej, a teraz chcę tylko podać w autentycznem brzmieniu kilka ustępów znamiennych z mowy p. Seignobosa, profesora tutejszej Sorbony. Ustępy te podaję naumyślnie w oryginale, ażeby nie uronić żadnego odcienia i uczynić zadość wszelkim wymogom wierności.

Otóż profesor Seignobos powiedział pomiędzy innemi: „La Pologne a sauvé sa nationalité; je m'en réjouis car je suis nationaliste polonais. Je ne suis pas nationaliste français : un Français n'a pas le droit d'être nationaliste, parce que la France est un pays qui n'est pas opprimé; mais de même qu'il y a des guerres légitimes, les guerres défensives, comme celles des patriotes français de 1793, et celle de votre admirable patriote Kosciusko, à la même époque, de même il y a un nationalisme nécessaire : c'est le nationalisme défensif. Une nation qui veut vivre en a le droit" *).

O kobietach polskich tak się wyraża prof. Seignobos: „Ce qui a sauvé la nation polonaise plus que tout autre chose, c'est la femme polonaise. Ici, la Polonaise que nous avons été habitués à admirer comme la femme la plus élégante, la plus belle d'Europe, a été aussi la patriote la plus intrépide; c'est la Polonaise qui a empêché la langue de périr, elle a maintenu le polonais comme langue maternelle en Pologne; c'est elle qui a incarné la nationalité polonaise et qui l'a sauvée" **).

Poważna i tak bardzo pożyteczna „Instytucya czci i chleba", istniejąca od r. 1862, a mająca przywrócić pomoc potrzebującym jej emigrantom polskim, znajduje się obecnie w trudnem położeniu. Stowarzyszenie to miało niegdyś świetne czasy. Ku końcowi roku 1862 na wezwanie komitetu, złożonego z Bohdana Zaleskiego, Karola Królikowskiego, Władysława Laskowicza, Józefa Dąbrowskiego i Artura Sienkiewicza, zapisało się do „Instytucyi czci i chleba" 625 osób, płacących razem około dwudziestu tysięcy franków. Duszą instytucyi był Karol Królikowski, który zmarł w Saint Etienne w r. 1871, w chwili, gdy wybierał się z powrotem do Paryża.

Towarzystwo bez hałasu i reklamy wspierało rozbitków z powstania styczniowego, udzielało pensyj uczestnikom powstania listopadowego i pamiętało o tych, którzy walczyli w latach 1846 i 1848. „Instytucya czci i chleba" posiada oprócz żelaznego funduszu, który pozwala jej istnieć nawet w razie małej liczby członków, ale składki są potrzebne, a napływają skąpo. Pozycya ta maleje z każdym rokiem, a w roku ubiegłym wynosiła tylko 1400 franków. Skutkiem tego niejeden weteran dawnej walki [illegible] towarzystwo, które prawdopodobnie będzie jeszcze musiało na razie przyjść z pomocą ludziom, którzy skutkiem ostatnich wypadków w Królestwie będą musieli schronić się w Paryżu. Otóż wydział „Instytucyi czci i chleba" zwraca się z prośbą do społeczeństwa polskiego, prosząc o datki. Posyłać je można pod adresem towarzystwa do Paryża: 6 Quai d'Orléans.

*) Polska ocaliła swą narodowość; a ja całem sercem się z tego raduję, gdyż jestem nacyonalistą polskim. Francuskim nacyonalistą nie jestem: Francuz nie ma prawa być nim, gdyż kraj nasz nie jest w niewoli. Lecz jak są wojny uprawnione, mianowicie wojny obronne, walki patryotów francuskich z r. 1793 i w tymże samym czasie walki Waszego wspaniałego patryoty Kościuszki, tak również istnieje i nacyonalizm niezbędny: jest nim nacyonalizm obronny. Naród, który chce żyć, ma prawo posługiwać się tym nacyonalizmem.

**) Więcej może, aniżeli inne czynniki, ocaliły Polskę kobiety polskie: Polka, w której przywykliśmy wielbić jedynie kobietę najwykwintniejszą i najpiękniejszą w Europie, okazała się również patryotką najwytrwalszą i najśmielszą. Polka uchroniła od zguby język, ona go utrzymała jako mowę ojczystą Polski: ona jest uosobieniem narodowości polskiej, która zachowała.

Kronika.

Kraków, 11 marca.

Na „zapomogi narodowe" dla studentów z Królestwa Polskiego, złożyli w dalszym ciągu w administracyi „Nowej Reformy": K. Nitsch 10 kor., Biechońska i Chlebowska 4 kor., L. K. 1 kor., A. Gliński 1 kor, A. Niemetz 3 kor., T. K. 1 kor., K. Rybarzewska 5 kor., Z. Romanowiczówna 4 kor., Olga Michejda 2 kor. — razem złożono dotąd 678 kor. 26 hal.

Budżet miejski. Posiedzenia Rady miasta, poświęcone obradom nad projektem budżetu miejskiego na rok 1905, odbędą się we wtorek, środę i we czwartek, t. j. w dniach 14, 15 i 16 b. m.

Z Muzeum narodowego. W pałacu hr. Czapskich (Wolska 12) otwarto w tych dniach wystawę monet i medali polskich ze zbioru Emeryka hr. Hutten-Czapskiego. Zbiór ten bezwątpienia najzasobniejszy w polskie numizmaty, był z powodu braku miejsca przez długi czas niedostępny dla publiczności. Zbiory te pierwszorzędnej wartości są obecnie częściowo wystawione w dziewięciu żelaznych gablotach. W sześciu z nich umieszczono monety polskie, począwszy od denarów Mieszka I, bitych zaraz po przyjęciu chrześcijaństwa w Polsce, a skończywszy na r. 1795 i czasach porozbiorowych aż do połowy XIX w. Z powodu braku miejsca wystawiono tylko wyborowe sztuki, zwracając jednak uwagę na ciągłość rozwoju gatunków, typów i monety z każdego panowania. Do najwięcej interesujących należą: znany dukat Łokietkowski, dukaty i talary Zygmunta I i Zygmunta Augusta, okazały szereg wielkich dziesięciodukatowych sztuk złota, t. zw. portugałów Zygmunta III, bydgoski portugał Jana Kazimierza i wiele innych niespotykanych w innych zbiorach ani w kraju, ani zagranicą.

Drugą część wystawy stanowią medale umieszczone w dwóch żelaznych gablotach i w jednej dużej środkowej. Zaraz na wstępie zwracają uwagę piękne renesansowe medale ostatnich Jagiellonów, dzieła takich artystów jak Caraglio, Padovano, Domenico Veneziano i innych z XVI w. Rozmiarami i precyzyą wyróżniają się niejednokrotnie w złocie bite, medale gdańskich artystów, jak Samuela Ammona za Zygmunta III, Jana Hölma, ojca i syna, Sebastyana Dadlera i Jana Buchheima za Wazów i Sobieskiego. Medale z czasów Augustów i Poniatowskiego odznaczają się niekiedy wykwintnym smakiem, świadcząc chlubnie o ówczesnych artystach, jak Groskurt w Dreźnie i Holzhaeuser, oraz Jan Regulski w Warszawie. Wśród medali z XIX w. należy zwrócić uwagę na medale dotyczące powstania 1831 i 1863 r. rzezi galicyjskiej 1846, spalenia Krakowa 1851 i wiele innych z wystaw, obchodów i t. d. Wśród osobno wystawionych medali osób prywatnych, znajduje się też znaczna ilość sztuk pierwszorzędnej wartości, zwłaszcza z XVI w.

Zbiór ten jest obecnie po raz pierwszy wystawiony. Okazy, które można było pierwej oglądać jedynie w zagranicznych centrach sztuki, jak Wiedeń, Berlin, Petersburg, są teraz w Krakowie każdemu dostępne.

Z Tow. przyjaciół sztuk pięknych. Na odbytych w bieżącym tygodniu dwóch posiedzeniach dyrekcya Towarzystwa załatwiła szereg spraw bieżących i powzięła kilka uchwał zasadniczych. Między innemi postanowiła stosować się ściśle do przepisów statutu i zakupywać do rozlosowania te tylko dzieła sztuki, które były wystawione na wystawie Towarzystwa. Przyjęła także dyrekcya rezygnacyę trzech członków komisyi rozpoznawczej, a mianowicie pp. prof. Laszczki, Wł. Tetmajera i W. Wodzinowskiego i w miejsce ich powołała pp. dra K. M. Górskiego, Leonarda Lepszego i art. malarza Eug. Dąbrowę. Dokonano też zakupu dzieł sztuki z wystawy Towarzystwa za ogólną sumę 585 koron nabyto 13 obrazów następujących: Hoffmanna „Wspomnienie", Holzmüllera „Na jarmark", Kamockiego „Grusza", Rudzińskiego „Rzeka Suprail", Rychter-Janowskiej „Potok", „Odwilż" i „Mgła", Stankiewiczowej 3 krajobrazy, Wyczółkowskiego „Snieg pod Gewontem", Żelechowskiego „Chaty" i 1 egz. „Albumu Pankiewicza".

W najbliższym czasie wystawionym będzie w jednej z sal cykl 30 obrazów St. Fabijańskiego p. t. Wawel".

Dyrekcya przyjęła do wiadomości, że druk jubileuszowego „Pamiętnika", przygotowanego przez dra E. Świeykowskiego dobiegł do końca i niebawem ukaże się w handlu księgarskim w objętości 42 arkuszy druku. Obliczenie i utrwalenie finansowej strony „Pamiętnika" poruczono osobnej komisyi.

W obronie p. Bobrzyńskiego kruszy „Czas" kopie w artykule p. t. „Za kulisami". W czem organ stańczykowski upatruje „kulisy" — pozostaje jego tajemnicą, bo przecież wiadomość o kandydaturze p. Bobrzyńskiego na ministra oświaty, a zastąpieniu p. Piętaka inną osobistością na stanowisku ministra dla Galicyi, znalazła pomieszczenie i w krajowych i w wiedeńskich dziennikach. Czy to są „plotki tylko i komerażе" — w to nie wchodzimy, dość, że one wypłynęły na widownię publiczną, a właśnie zadaniem artykułu naszego było przeszkodzenie, aby „plotki" nie przeszły w dziedzinę dokonanego faktu, bo wtedy nasz głos byłby już spóźniony i bezprzedmiotowy. W polemikę co do działalności p. Bobrzyńskiego na stanowisku Rady szkolnej nie zapuszczamy się, gdyż uczyniliśmy to tyle razy, że powtarzanie tej samej czynności byłoby rzeczą nudną i bezcelową: zauważymy tylko, że nazwanie książki p. t. „Ciemnota Galicyi", jednym „z najwstrętniejszych paszkwilów" nie obstoi za najsłabsze odparcie przytoczonych w niej argumentów.

Na zakończenie skromna uwaga. „Czas" lubuje się w arytmetycznej liczbie 88, mającej być rzekomym wyrazem siły demokratów krakowskich. Nie godzi się świadomie walczyć liczbami... fałszywemi. Radzimy przypomnieć sobie świeższą nieco liczbę głosów, które padły przy ściślejszym wyborze p. Rottera z bł. p. Horowitzem, lub Petelenza z ś. p. Szukiewiczem. Przecież o tych liczbach nie zatarła się może pamięć w redakcyi i stronnictwie „Czasu".

W teatrze miejskim danem będzie w poniedziałek d. 13 b. m. przedstawienie na cel dobroczynny. Artyści odegrają sztukę Schöntana „Odrodzenie", której niezwykła poetyczność tak wielką wywiera dziś attrakcyę. „Odrodzenie" grane u nas bardzo dobrze napełniało dotąd zawsze widownię teatru. Niewątpliwie równem powodzeniem cieszyć się będzie przedstawienie poniedziałkowe, z którego dochód przeznaczony jest na krakowskie Towarzystwo dobroczynności.

Na dochód Towarzystwa ratunkowego. W piątek d. 17 b. m. odbędzie się w sali „Sokoła" koncert na dochód Towarzystwa ratunkowego w Krakowie. W koncercie wezmą udział: skrzypek St. Barcewicz, prof. dr Bylicki, artystka dramatyczna pani Mrozowska, chór Towarzystwa muzycznego pod kierunkiem dyr. Barabasza i t. d.

Wychowanie młodzieży. Czwarty z szeregu odczytów, urządzanych staraniem stowarzyszenia Matek chrześcijańskich, p. Antoniny Sikorskiej: „O zawodowem wychowaniu kobiet", odbędzie się w niedzielę 12 bm. o godz. 4 po południu w sali Arcybractwa Miłosierdzia.

Odczyt. W niedzielę dnia 12 marca o godzinie 8 wieczorem w stowarzyszeniu „Spójnia" odbędzie się odczyt p. Feldmana p. t. „Kwestya ukraińska". Członkowie mają wstęp wolny — goście płacą 20 halerzy.

Celem utworzenia biblioteki dla pacyentów Zakładu szczepień leczniczo-ochronnych przeciwko wodowstrętowi, składających się przeważnie z dzieci (do lat 14), przybywających z całej Galicyi, uprasza podpisany zarząd o łaskawe nadsyłanie książek, roczników pism, wydawnictw obrazkowych itp. pod adresem zakładu, lub też o zawiadowienie, aby służący się zgłosił po książki.

Zarząd zakładu szczepień leczniczo-ochronnych przeciwko wodowstrętowi w Krakowie, Lubicz 28, Telefon 301.

Z Towarzystwa Tatrzańskiego. Wydział Towarzystwa Tatrzańskiego odbył wczoraj pod przewodnictwem dra Ponikły posiedzenie, na którem uchwalono projekt budżetu na rok 1905 przedstawiony przez komisyę skarbową. Budżet wykazuje w wydatkach i dochodach kwotę 14.000 koron. Nadto przyjęto do wiadomości z zadowoleniem korzystne wyniki akcyi, celem utworzenia oddziału Babio-górskiego.

Towarzystwo wzajemnej pomocy urzędników magistratu odbyło w dniu 5 marca b. r. w sali Rady miasta 43 doroczne walne zgromadzenie, na którem po załatwieniu bieżących spraw administracyjnych wybrano na rok 1905 nowy wydział, w skład którego weszli: naczelnik administracyi akcyzy, radca Ludwik Zawiłowski po raz 13 z rzędu jako prezes, radca magistratu Franciszek Skrzyniarz jako wiceprezes. Do wydziału zostali wybrani: radca Adolf Buczkowski, naczelnik wydziału obrachunkowego p. Życieński, dyrektor ekspedytu Jan Marszałek, naczelnik wydziału II Stanisław Podobiński, kierownik biura statystycznego dr Sikorski, rachmistrz gazowni p. Oleś i urzędnik magistratu dr Wydro. Następne walne zgromadzenie dla zmiany statutu Towarzystwa odbędzie się w niedzielę 12 b. m.

Egzamina dojrzałości kobiet. Ministerstwo oświaty rozporządziło, aby w przyszłości kobietom, składającym egzamin dojrzałości w gimnazyach, przy równych zresztą warunkach przyznawano te same dyspenzy przy egzaminie ustnym, jakie są przyznawane abituryentom.

Artystyczny wyrób krajowego przemysłu. Nasz przemysł cyzelerski, którego ojcem był ś. p. Józef Hakowski, twórca przepysznej reprodukcyi „Odsieczy wiedeńskiej" Matejki, nie zginął po śmierci swego mistrza, lecz odżył świetnie w dziełach jego uczniów, który sztukę rzeźbienia w metalu umieli podnieść do wyżyn prawdziwie artystycznych. — Przed kilku dniami mieliśmy sposobność oglądać jedno z prześlicznych dzieł sztuki cyzelerskiej, stwierdzające rozkwit naszych usiłowań w dziedzinie artystycznego przemysłu. Jestto monstrancya srebrna w ogniu złocona, wykonana przez ucznia ś. p. Hakowskiego, artystę-cyzelera, p. E. Korosadowicza w Krakowie. Monstrancya skomponowaną jest w stylu gotyckim, którego motywów częściowo zaczerpnął artysta z krakowskiego ołtarza Maryackiego Wita Stwosza. Widzieliśmy tam postaci świętych patronów polskich oraz na podstawie monstrancyi w srebrnych, oksydowanych odlewach sceny biblijne. Monstrancya ta, zamówiona przez ks. dra J. Caputę dla kościoła parafijalnego w Lipowej, jest dziełem sztuki, które równać się może z najcelniejszemi tego rodzaju dziełami zagranicy.

Rewizye sanitarne. Rewizye sanitarno-budowlane, przeprowadzane przez magistrat we wszystkich po kolei hotelach i domach zajezdnych oraz noclegowych, trwają w dalszym ciągu. Wczoraj przewodniczący komisyi rewizyjnej, dr Wincenty Eminowicz, zamknął na Kazimierzu 4 domy noclegowe, a to: Abrahama Küllera, Rozalii Rubinsteinowej, Mozesa Rattnera, oraz Wolfa Piaseckiego. Powodem zamknięcia zajazdów wymienionych właścicieli było skonstatowane w nich w najwyższym stopniu niechlujstwo. — Dalsze rewizye w toku. Magistrat zawiadamia, że na przyszłość wszyscy właściciele hotelów i domów zajezdnych, którzy nie zastosują się do zarządzeń magistratu co do zachowania i przestrzegania porządku i czystości w swych gospodach, narażą się na odpowiedzialność sądowo-karną, a uprawnienia do prowadzenia ich przedsiębiorstw zostaną im stale odebrane.

Czyszczenie wodociągów. Zarząd wodociągu miejskiego zawiadamia, że od dnia 13 do 17 marca b. r. wykonywanem będzie w mieście przez zarząd wodociągowy miejski przepłukiwanie rur. Czyszczenie to spowoduje chwilowe zmącenie, które ustąpi po odpuszczeniu pewnej ilości wody kranami urządzeń wodociągowych.

Z kroniki policyjnej. Właścicielka kiosku z wodą sodową, przekąskami i trafiką przy ulicy Dietlowskiej, Sabina Kocówna, zamknęła wczoraj w południe swój interes i poszła na obiad do domu. — Gdy w godzinę później wróciła — zastała kiosk otwarty, a w nim gospodarujących jakichś dwóch niedorostków. Na widok trafikantki jeden z nich zbiegł, drugiego, 12 lat liczącego Abrahama Silberberga, Kocówna przytrzymała i oddała w ręce policyi.

Z Kęt piszą nam:

Bal obywatelski, dany w Kętach 4 bm. na fundusz wymurować się mającej nowej wieży w miejsce obecnej monstrualnej drewnianej przy kościele farnym w Kętach, przyniósł czystego dochodu 1005 koron, za które składa tak miejscowym, jako też zamiejscowym ofiarodawcom serdeczne podziękowanie w imieniu komitetu burmistrz Edmund Krzysztoforski.

Z Gorlic piszą nam: Dnia 9 b. m. odbył się tu wiec szynkarzy w sprawie protestu szynkarzy galicyjskich przeciw akcyi, wszczętej przez propinatorów o przedłożenie prawa propinacyi na lat 15. Po wywodach p. Franta, uchwalono wysłać delegata na wiec lwowski, mający się odbyć 29 b. m. i wyrażono solidarność z szynkarzami tarnowskimi, którzy przedsięwzięli tę akcyę obronną.

Osie gniazdo. Z Dziedzic piszą nam:

Z jaką bezczelną wytrwałością dążą Niemcy do wytkniętego celu, świadczy fakt, który się tu wczoraj rozegrał. Postanowili oni gwałtem zbudować w Dziedzicach szkołę niemiecką czteroklasową, mimo, że tutejszych Niemców na palcach policzyć można, a o rozszerzenie potrzebnej szkoły polskiej już oddawna bezskutecznie walczymy. Projektowana szkoła niemiecka ma kosztować 80.000 koron, na co kolej północna, rafinerya i walcownia cynku, przyrzekły dać 50.000 koron, a na gminy wypadnie reszta, tj. na Czechowice 20.000, a na Dziedzice 10.000 koron.

Dotychczas lud nasz opierał się wytrwale wszelkim namowom niemieckim, ale wczoraj przyjechał tu znowu pan starosta z Bielska, kazał zwołać reprezentantów Dziedzic i Czechowic i namawiał ich, aby się na szkołę niemiecką zgodzili, bo to nie będzie ich wiele kosztowało, tylko te 10 i 20 tysięcy koron, które otrzymają na bardzo dogodnych warunkach jako długoterminową pożyczkę, a potem żadnych już kosztów, gdy za to korzyści (!) ogromne... itd. W swej niebywałej gorliwości aż się pan starosta spocił i zczerwienił. Zahuczeni i otumanieni chłopi zaczęli wreszcie ustępować, ale się jeszcze na szczęście nie zgodzili. Dziedzice nie dały dotąd stanowczej odpowiedzi, a Czechowice zastrzegły sobie ośm dni do namysłu. Zagraża więc nowa inwazya Niemców na okolicę dotychczas czysto polską, a wielka oaza niemczyzny, mająca swe jądro w Białej—Bielsku, stara się rozrastać ku północy. Cała jeszcze nadzieja w reprezentantach dotyczących gmin, aby się na szkołę niemiecką nie zgodzili, a przeciw wywieranej na nich presyi, powinni posłowie polscy energicznie zaprotestować.

Zniesienie wyroku śmierci. Trybunał kasacyjny w Wiedniu zniósł wyrok sądu w Jaśle, skazujący Jakóba Białonia za zamordowanie żony Weroniki na karę śmierci przez powieszenie. Ponowna rozprawa odbędzie się w bieżącej kadencyi.

Zmarli.

Dr Teodor Jarnatowski, znany lekarz i wybitny obywatel, zmarł w mieście Poznaniu w dniu 9 b. m., przeżywszy lat 72.

Ze świata.

Z Lublina donoszą nam, iż z ogólnej liczby 800 wychowańców na wezwanie dyrektora do gimnazyum powróciło 360 uczniów. W Łęczycy na skutek żądania polskiego języka tamtejsze seminaryum nauczycielskie zostało zamknięte. Wychowańcy rekrutowali się z synów włościan i uchodzili dawniej za równie lojalnych, jak narodowo biernych.

Miles gloriosus, wspaniały typ żołnierza z komedyi Planta, przechwalającego się swojemi czynami wojennemi, które nie istniały wcale, odgrażającego się światu całemu, chełpliwego niedołęgi — oto postać, do której podobne są najwybitniejsze osobistości w Rosyi, mające wpływ na prowadzenie wojny z Japonią. „Wiener Allg. Ztg" podaje bukiet owych przechwałek, które zawarte są w manifestach i sprawozdaniach rosyjskich z wojny, a dają wyraz sprzeczności pomiędzy słowami a czynami. Manifest cara z dnia 10 lutego 1904 r. powiada pomiędzy innemi „Niezłomnie ufając pomocy Najwyższego i pewnym będąc jednomyślnej gotowości naszych wiernych poddanych do wspólnej z nami obrony ojczyzny, błagamy Boga o błogosławieństwo dla naszej przesławnej armii i floty". Manifest rządu z dnia 18 lutego 1904 r. wypowiada następujące przekonanie: „Jedność i potęga narodu rosyjskiego nie pozwalają wątpić, że Japonia otrzyma chłostę zasłużoną za swoją zdradę. Może trzeba będzie dłuższego czasu, ażeby na Japonię spadły ciosy, godne potęgi rosyjskiej". Generał Stoessel woła w rozkazie dziennym z dnia 27 lutego b. r.: „Nie dam nigdy rozkazu do cofania się". A oto, co mówi Kuropatkin dnia 10 października: „Nieprzyjaciel w swej dumie ciągle marzy o zwycięstwie. Cofanie się naszych wojsk było dotąd konieczne, do zupełnego rozstrzygającego zwycięstwa nad wrogiem, gdy przyjdzie właściwa chwila. Niezłomna wola naszego monarchy, że mamy zwyciężyć wroga, zostanie stanowczo spełnioną. Teraz wreszcie nadszedł czas, ażeby zmusić Japończyków do wypełnienia naszej woli. Siły wojsk mandżurskich są dostatecznie wielkie, ażeby przejść do zaczepnego działania".

Tak powiada „miles gloriosus" raz w Petersburgu, to znowu w Mandżuryi, a Japończycy milczą i biją, pędząc przed sobą Rosyan. Za lekkomyślnych ignorantów z generalskiemi szlifami płaci szeregowiec rosyjski krwią swoją.

Strejk na kolei syberyjskiej. „Nowosti" piszą: Krążą alarmujące pogłoski o możliwości bezrobocia personalu robotniczego na kolei syberyjskiej. Mówią, jakoby administracya miejscowa zachowywała się wobec prawnych żądań robotników zupełnie obojętnie i nieprzedsiębrała żadnych środków, w celu zapobieżenia bezrobociu. Robotnicy nie otrzymali dotychczas należnych im pieniędzy mobilizacyjnych za rok zeszły. Może być, że wszystkie te pogłoski są przesadzone, ale według przysłowia „nie ma dymu bez ognia", niepodobna nie zwrócić na nie najpoważniejszej uwagi. Przerwa prawidłowego ruchu pociągów na kolei syberyjskiej w obecnem stadyum wojny byłeby klęską, której strasznych następstw niepodobna nawet sobie wyobrazić.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała zastępcami nauczycieli w szkołach średnich: Artemiusza Chomika w gimnazyum w Złoczowie i ks. Juliana Adryanowi za w gimnazyum w Stryju; A. Dobrzańska zamianowaną została nauczycielką szkoły w Kętach, Irena Henochówna w Wadowicach.

Z Akademii umiejętności. W poniedziałek o 6 wieczór odbędzie się posiedzenie wydziału filozoficznego, na którem przedstawią swe prace pp. Grabowski, Łoś i inni.

Z Towarzystwa lekarskiego. Posiedzenie odbędzie się we środę 5 b. m. Prof. Browicz wygłosi odczyt. Po odczycie nastąpi wspólna kolacya. Wkładka wynosi 2 K 40 h. Lista uczestników zostanie zamknięta w poniedziałek w południe.

Uniwersytet ludowy im. Mickiewicza.

W niedzielę od godziny 5 do 6 wykład p. Stefanii Sempołowskiej na dochód pomocy dla młodzieży z Królestwa Polskiego (wstęp 30 h), od godziny pół do 7 do 8: P. Stanisław Słoński: „Najgłówniejsze zagadnienia językoznawstwa".

W poniedziałek: P. Stanisław Słoński: „Najgłówniejsze zagadnienia językoznawstwa".

Repertoar teatru miejskiego.

W niedzielę po południu: „Kopciuszek"; wieczór: „Lilith".

W poniedziałek: „Odrodzenie".

We wtorek: „Lilith".

We środę: „Uczta Herodyady".

We czwartek: „Cudowne dziecko", pantomina w 3 aktach Michała Carré (syna) i „Kolacyjka", komedya w 1 akcie Schnitzlera (jedyny występ Karoliny Wiehe wraz z własnem towarzystwem artystów).

W sobotę: „Ogniwa", pogodne sceny z życia rodzinnego w 4 aktach Hermana Heyermansa.

W niedzielę po południu „Królowa Tatr"; wieczór „Ogniwa".

Repertoar teatru ludowego.

W niedzielę po południu: „Noc świętojańska" A. Staszczyka; wieczór: „Zaszumi las".

Z kalendarza. W niedzielę 12 marca: Grzegorza W. pap. w.; w poniedziałek 13 marca: Katarzyny bonon. i Krystyny; we wtorek 14 marca: Leona b. m. i Matyldy królowej.

Wschód słońca 12 marca o godzinie 6 min. 01; zachód o godz. 5 m. 38; długość dnia godzin 11 minut 37.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 10 marca termometr doszedł od − 0·4 do + 11·3 C.; barometr opadał, wieczorem zaczął się podnosić.

Dnia 11 marca o godzinie 7 rano stan barometru 740·0 mm., termometru 3·1 C.; wiatr zachodni.

Przepowiednia dla Galicyi zachodniej na 11 marca: wietrzno, pogodnie.

Dział ekonomiczny.

Galicyjska Kasa zaliczkowa. Wczoraj wieczorem odbyło się tu IV zgromadzenie ogólne „Galicyjskiej Kasy zaliczkowej", która w ciągu kilkuletniego istnienia rozwinęła się do rozmiarów poważnej instytucyi finansowej. Dyrektor Kasy dr Ernest Adam przedłożył sprawozdanie stwierdzające nader pomyślny rozwój agend Kasy w ubiegłym roku. Liczba członków wynosi 1902, którzy mają 4456 udziałów na sumę 1,603.680 koron. Ogólna suma wypłaconych pożyczek wynosi 2,129.324 koron. Wkładki oszczędności wynoszą 425.912 koron.

Po dyskusyi udzieliło zgromadzenie absolutoryum dyrekcyi i radzie nadzorczej i uchwaliło polecić dyrekcyi, by z funduszów zakładu rozdzieliła w porozumieniu z radą nadzorczą kwotę 500 koron na fundusz im. Wojciecha Biechońskiego, na pomnik Chmielowskiego, na wsparcia dla młodzieży z Królestwa i inne cele. Przy uzupełniającym wyborze do rady nadzorczej wybrano do niej pp.: Ignacego Krzyszkowskiego, dra Emila Roińskiego i dra Michała Wasunga.

× **Kolej północna** ogłasza, że z powodu przepełnienia towarami stacyi Granica linii Warszawsko-Wiedeńskiej nie można na czas wysyłać towarów i pakunków ze stacyi Szczakowa do Granicy, a przeznaczonych dla stacyj kolei Warszawsko-Wiedeńskiej i innych linij kolejowych w Królestwie. Z tego powodu wstrzymano przyjmowanie towarów aż do dalszego zarządzenia. Obok tego powstały jeszcze inne przeszkody w ruchu przez strejki robotnicze i stojące z tem w związku przepełnienie stacyi Będzin na kolei Warszawsko-Wiedeńskiej. Z tego powodu wstrzymano dalsze wysyłanie towarów dla fabryk i kopalń koło Gzichowa.

× **Towarzystwo rolnicze krakowskie.** Walne zgromadzenie odbędzie się 27 i z 8 b. m. Dnia 29 b. m. odbędzie się zebranie właścicieli gorzelń celem utworzenia galicyjskiego Związku producentów spirytusu.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 10/3 1905 r. Na dzisiejszy targ spędzono: a) bydła rogatego rosłego 510 sztuk, b) jałownika 75 sztuk c) cieląt 632 sztuk, d) owiec i kóz — sztuk, e) nierogacizny 223 sztuk. Razem 1170 sztuk.

Woły z paszy płacono po 68 do 69 kor., woły opasowe po 70 do 80 kor., krowy po 60 do 68 kor., bugaje po 67 do 78 kor., cielęta po 60 do 68 kor. za jeden cetnar metryczny żywej wagi, cielęta na sztuki po 26 do 42 kor., nierogaciznę tuczną po 118 do 132 kor., nierogaciznę chudą po — do — kor. za jeden cetnar metryczny rzeźnej wagi.

Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 1037 sztuk, a na eksport bydła rogatego 97 sztuk, nierogacizny 36 sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk.

Ceny powyższe obliczone bez opłaty akcyzowej.

Z targów zbożowych. Kraków, 10 marca. Płacono za 100 klg. netto: Pszenica biała od 18·60 do 19·—. Pszenica czerwona i żółta od 18·60 do 19·10. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto krajowe od 14·20 do 15·40. Żyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień na krupy od 14·20 do 14·90. Jęczmień browarny od 15·60 do 16·80. Jęczmień na paszę od 14·80 do 15·70. Owies z opłatą akcyzową od 15·50 do 16·30. Proso od —·— do —·—. Tatarka od 18·— do 19·50. Kukurydza od 15·— do 18·—. Groch od 19·— do 23·—. Fasola od 26·— do 46·—. Wyka od 20·— do 22·—. Rzepak zimowy od —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona od 100·— do 130·—. Koniczyna nasienna biała 80·— do 100·—. Tymotka od 42·— do 46·—. Esparsetta od —·— do —·—. Soczewica od 36·— do 40·—. Słoma od 4·40 do 5·—. Siano od 8·40 do 9·60. Koniczyna pastewna od 10·40 do 11·20. Ziemniaki od 5·50 do 6·—. Jagły od 24·— do 28·—. Jaja za kopę od 2·60 do 3·20. Masła za 1 klg. od 2·40 do 2·80. Masła za garniec od 8·50 do 9·50. Spirytus na 95% Tralesa za hektolitr od —·— do 200·—. Okowita na 75% Tralesa od —·— do 160·—.

Budapeszt, 11 marca. Pszenica na kwiecień 19·64 do 19·66, pszenica na październik 19·52 do 19·54; żyto na kwiecień 17·26 do 17·28; owies na kwiecień 15·30 do 15·84, kukurydza na maj 15·20 do 15·22; rzepak na sierpień 23·30 do 23·50.

Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie słabe; pogoda piękna.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Poezye sympatycznego Czecha.** W Pradze czeskiej wyszedł w gustownej szacie nowy tomik poezyj Jana Rokyty. Jest to pseudonim znanego pisarza czeskiego, uczonego i publicysty Adolfa Czernego, kontynuatora zacnej działalności Edwarda Jelinka w stosunku do Polaków. Urodzony w r. 1848 w Hradcu Królowej, zaczął przed dziesięciu laty pisać między innemi poezye, których wydał już kilka zbiorów, a które Jarosław Vrchlicky tak charakteryzuje: „Cicha melodya jego liryki tchnie szczególnym czarem, któremu oprzeć się trudno. Czystość iście serafińska jest cechą tej serdecznej spowiedzi jego ducha..." Najnowszy zbiorek Rokyty-Czernego nosi tytuł „Pouta a peruti" („Pęta i skrzydła") i zawiera poezye liryczne, stwierdzające powyższe słowa największego współczesnego poety czeskiego. Autor podzielił je na cztery grupy: „Pouta a peruti", „V životie a viecznosti", „U morze" i „V przirodie". W drugim z tych działów znajduje się wiersz, jeden z najpiękniejszych, p. t.: „Hrzbitov" („Cmentarz"), poświęcony Maryanowi Zdziechowskiemu.

— **Stanisław Bełza**: „Lądem i morzem". Warszawa, 1904. Gebethner i Wolff.

Poważny cykl swoich opowiadań podróżniczych wzbogacił p. Bełza nową seryą, która jak wszystkie poprzednie znajdzie niewątpliwie licznych czytelników. P. Bełza jest jednym z najpopularniejszych u nas przedstawicieli literatury podróżniczej. Opowiada z wdziękiem, prostotą bez nadmiaru erudycyi, będącej czasem balastem w tego rodzaju literaturze, ale też i bez banalności, w którą tak łatwo popaść podróżnikowi. W niniejszym tomie znalazły się cztery szkice: „Z mojego pobytu w Kastylii", „Gdzie wygnańcem był Cezar" (Elba), „Na obczyźnie wśród swoich" (Mariba w Danii), „Dwa tygodnie na Bornholmie". Książkę zdobią liczne ładnie i czysto odbite ilustracye.

— **„Miesięcznika dla popierania ruchu wstrzemięźliwości"** wyszedł numer 3 i zawiera: Dlaczego nie zaleca się podawanie dzieciom napojów alkoholowych. Alkohol a zwyczaje towarzyskie. Zarys historyczny walki z alkoholizmem w Ameryce i Anglii (ciąg dalszy). Rozmaitości. Kronika miesięczna. Z literatury. Odpowiedzi redakcyi. Uwiadomienie o zebraniu Związku księży abstynentów.

Ostatnie wiadomości.

— W dniu wczorajszym odbyły posiedzenia wszystkie niemal ważniejsze komisye Izby poselskiej Rady państwa.

W komisyi budżetowej obradowano nad pozycyą budżetu dla budowy dróg, przyczem posłowie Starzyński i Głąbiński żądali subwencyonowania względnie przejęcia na koszt państwa budowy i utrzymywania ważniejszych dróg w Galicyi, a poseł Grek skarżył się na zaniedbanie dróg rządowych w obrębie miast galicyjskich. Minister spraw wewnętrznych hr. Bylandt-Rheidt przyrzekł najdalej idące uwzględnienie tych żądań, poczem pozycye te wraz z zgłoszonemi do niej rezolucyami przyjęto. — Komisya socyalno-polityczna zajmowała się § 37 ustawy o emerytalnem zabezpieczeniu urzędników prywatnych, odrzuciła wniosek posła Marchetta o utworzenie centralnego zakładu dla całego państwa a przyjęła wniosek posła Forzta, żądający zorganizowania ubezpieczenia na zasadzie terytoryalnej. — Komisya szkolna obradując nad ustawą dyscyplinarną przyjęła rezolucyę posła Stürgkha, wzywającą rząd, ażeby postarał się o uchwalenie ustaw dyscyplinarnych dla nauczycieli w tych krajach, w których jeszcze ustaw takich niema. — Subkomitet komisyi sanitarnej uchwalił bez zmiany § 46 i 51 nowej ustawy aptekarskiej. — W komisyi cłowej poseł Garapich żądał jako referent ścisłego zabezpieczenia interesów rolnictwa i hodowli bydła przy zawieraniu nowych traktatów handlowych z Rosyą, Serbią i Rumunią, a poseł Kolischer uwzględnienia przytem także interesów konsumentów i szerszej akcyi w celu pozyskania nowych dróg zbytu dla przemysłu austryackiego na Wschodzie i w południowej Ameryce. Poseł Licht natomiast zaznaczył, że wobec grożącego rozdziału terytoryum cłowego austro-węgierskiego, nie pora teraz dawać tego rodzaju dyrektywy rządowi.

Kronika lwowska.

Lwów, 10 marca.

Wybory do Rady m. Lwowa. Wczoraj ukończono skrutynium jednej z sześciu sekcyj wyborczych, mianowicie czwartej. Ponieważ sekcya ta była mniej więcej „przeciętną", od której n. p. sekcya pierwsza odstępować będzie nieco na korzyść komitetu miejskiego, a sekcya szósta na korzyść opozycyi, można więc z pewnem prawdobieństwem przypuszczać, że ci, którzy uzyskali większość w tej sali, zostali wybrani. Mianowicie w sekcyi czwartej oddano głosów ważnych 1231, większość absolutna wynosi zatem 616 głosów. Ponad absolutną większość otrzymali na lat 6 głosów: dr Roszkowski 1136, Gaberle 1116, Schayer 1109, dr Baczewski 1101, dr Pisek 1088, Blumenfeld 1067, Szpilman 1035, Dulęba 1083, Dzikowski 1045, ks. Lenkiewicz 1027, dr Loewenstein 1053, dr Reis 991, Epler 946, dyr. Majerski 932, dr Radziszewski 912, Gubrynowicz 895, Lang 881, Ciuchciński 836, Rapaport 849, Michalski 826, Biechoński 824, Hingler 808, dr Mahl 795, dr Adam 792, dr Byk 783, Jonasz 787, Neuman 774, Seltenreich 776, Rawski 769, Szydłowski 741, Lerski 717, dr Stasiowicz 720, Friedrich 707, Mikolński 702, dr Bataglia 692, Podłowski 694, dr Ciesielski 674, Gorgosz 661, Łukawski 647, Hauser 631, Laskownicki 626, Steczkowski 625. Na okres trzechletni znakomitą większość głosów otrzymali pp. dr Holzer, ks. Dawidowicz, Hawranek i Starzewski.

Ponieważ wybrać należy 54 radnych, a wybrano prawdopodobnie 46, przeto, wedle dotyczasowych obliczeń na 8 radnych należałoby przeprowadzić głosowanie ściślejsze, do któregoby przyszła podwójna liczba, czyli 16 z pomiędzy tych, co otrzymali największą liczbę głosów poniżej absolutnej większości. Takimi w sali IV są kandydaci: Walichiewicz 613, Włodzimirski 609, Schleicher 601, Barszczewski 592, dr Feldstein 577, Dylewski 580, dr Gerstman 572, dr Caro 565, dr Mikołajski 557, Kozłowski 552, Ohly 558, Milski 537, Łuczkiewicz 535, Loewenherz 500, Segeta 492 i Czajkowski 476. Kilka ostatnich nazwisk jest bardzo niepewnych, w ich miejsce bowiem łatwo, dzięki nieznacznym wahaniom w innych salach, mogą przyjść do ściślejszego głosowania: dr Diamand, który otrzymał 470 głosów, poseł dyrektor Tomaszewski 465, wreszcie może także b. prezydent dr Małachowski z 462 głosami.

Teatr lwowski wznawia w tych dniach tragedyę Karola Brzozowskiego „Małek" z udziałem p. Żelazowskiego. Za miesiąc wystawioną będzie operetka Mieczysława Sołtysa „Rzeczpospolita Babińska".

Nowa linia tramwaju elektrycznego. Na ostatniem posiedzeniu komisyi elektrycznej omawianą była żywo sprawa projektowanej budowy nowej linii kolei elektrycznej od szkoły im. św. Maryi Magdaleny do przystanku kolei żelaznej w Kulparkowie. Projektowana linia przejdzie ulicami: Krzyżową, Szymonowiczów i 29 listopada. — Uchwalono udać się w przyszłym tygodniu na miejsce, celem zbadania trasy.

Repertoar teatru lwowskiego.

W niedzielę po południu: „Wenecya w Paryżu"; Offenbacha; wieczór: „Ponad siły" Bjoernsona.
W poniedziałek: „Apajune".
We wtorek: „Ijola".
We środę: Występ Karoliny Wiehé.

Z ruchu rewolucyjnego w Rosyi.

(Telegramy „N. Reformy" z 11 marca.)

Z Warszawy.

Warszawa. Wczoraj do dnia rano na stokach cytadeli rozstrzelano kilkunastu żołnierzy.

Warszawa. Wczoraj i dziś rozpatruje Rada pedagogiczna nadesłane na zapytania odpowiedzi rodziców w dalszej frekwencyi uczniów i uczennic w szkołach średnich. Wszyscy ociągający się uważani będą za takich, którzy wystąpili ze szkół. Powrotne ich przyjęcie ma być utrudnione i zawisłe od ministerstwa oświaty. Szkoły mają być wkrótce napowrót otwarte.

Warszawa. Rada profesorów uniwersytetu powzięła uchwałę jego zamknięcia większością głosów na tej podstawie, iż nie czuje się kompetentną inaczej odpowiedzieć na zapytanie ministra oświaty: „Jakie środki należy przedsięwziąć, by zapewnić wykładom uniwersyteckim bieg normalny". W dyskusyi przedstawił profesor literatury Wierzbowski następujące środki jako skuteczne, które jednak zyskały ledwie kilka tylko głosów.

1) Zwolnić od odpowiedzialności wszystkich 425 uczniów, obwinionych o udział w wiecu i zniszczeniu portretu cara.

2) Zaprowadzić w polskim języku wykłady prawodawstwa polskiego, historyi polskiej i literatury.

3) Dopuścić do posad docentów Polaków w stosunku 50% i zapewnić im na przyszłość katedry.

4) Stanowisko rektora zastrzedz zawsze dla Polaka.

Również tylko mniejszość głosów zyskał wniosek profesorów Cwielajewa i Essipowa o natychmiastowe otwarcie uniwersytetu i oddanie wszystkich 425 obwinionych nie pod sąd uniwersytecki ale osobisty rektora Ziłowa (wrogo usposobionego dla Polaków).

Warszawa. Na kolei nadwiślańskiej nie jest wykluczony nowy strejk wskutek niezadowolenia pracowników z przebiegu rzeczy, przeciwnego podpisanym układom.

Praca w fabrykach ciągle jeszcze nie ma charakteru normalnego.

Rozruchy chłopskie.

Lwów. Do „Słowa Polskiego" donoszą z Kijowa pod datą 9 marca: Od wtorku popołudnia zaczęły się rozchodzić wiadomości o ruchu chłopskim w gubernii kurskiej. W gubernii tej w bezpośredniem sąsiedztwie gubernii czernichowskiej i orłowskiej od poniedziałku „bandy" chłopskie burzą majątki, **należące do cara i rodziny carskiej.** Zburzyli oni ekonomię Dieugina, należącą do cara, majątki jednego z wielkich książąt i księżnej Oldenburskiej. — Tłum, liczący blisko 3000 głów, wtargnął do gubernii czernichowskiej, gdzie zburzono wielką osadę Michajłowskoje i fabrykę cukru, należącą do Tereszczenków. Straty wynoszą kilka milionów rubli. Gazetom miejscowym nie pozwolono zamieszczać telegramów o tych wypadkach.

Rosyanie i Polacy.

Lwów. Z Kijowa donoszą: Marszałek gubernii i prezes ziemstwa zwołali na wczoraj, t. j. na środę, zebranie, na którem uchwalono wystosowanie adresu, wyrażającego żądanie, aby Polakom dano równe prawa z Rosyanami. Niefortunna redakcya adresu, który wspomina, że cały naród nie powinien odpowiadać za winy niewielu, którzy wywołali w r. 1863 powstanie, wywołała protesty. Jeden z liberalnych profesorów uniwersytetu oświadczył, że nie podpisze adresu, w którymby była mowa o winie Polaków. Ostateczne zredagowanie adresu odłożono do 9 marca.

Eksplozya w hotelu.

Petersburg. (Petersb. Agencya tel.). W jednym z pokojów hotelu „Bristol" naprzeciw skweru Isakowskiego, w pobliżu ambasady niemieckiej, nastąpiła dzisiaj rano **eksplozya dynamitu.**

Petersburg. (Petersb. Agencya tel.). Eksplozya w hotelu „Bristol" nastąpiła o godzinie 4 rano i spowodowała na II piętrze, gdzie powstała, i na innych piętrach znaczne szkody. Kilka ram okiennych zburzonych. W sklepach i na I piętrze spadły sztukaterye z plafonu. Na III piętrze szyby w 5 oknach rozbite. Komisya, złożona ze stu (?) ludzi, zajmuje się zbadaniem stanu rzeczy w hotelu, który otoczony jest policyą.

Groźne wieści.

Berlin. Do „Vossische Zeitung" donoszą z Petersburga, że wszyscy mężowie zaufania, wybrani do komisyi robotniczej pod przewodnictwem Szydłowskiego, zostali uwięzieni. Dworce petersburskie przepełnione opuszczającymi miasto i wyjeżdżającymi za granicę. — Rząd wydala z miasta strejkujących, którzy pochodzą z prowincyi. Wiadomości o rozruchach, zwłaszcza **chłopskich, mnożą się.** Nad Wołgą chłopi rosyjscy napadli na kolonię niemiecką w okolicy Carycyna i zupełnie ją zrabowali.

Dyktator dla Kaukazu.

Petersburg. Książę Woroncow Daszkow mianowany został naczelnikiem rządu na Kaukazie z daleko sięgającym wyjątkowym zakresem władzy.

Konfiskują.

Moskwa. Policya moskiewska skonfiskowała wszystkie pisma ulotne moskiewskiego Towarzystwa rolniczego, a także ostatni numer wydawanego przez Towarzystwo to pisma.

Demonstracye.

Berlin. Wczoraj, w wielkiej sali jednego z tutejszych browarów, publiczność zaczęła sykać i gwizdać, gdy podczas przedstawienia kinematograficznego rzucono na ekran portret w. ks. Sergiusza na czele kozaków.

W Dreźnie na bardzo licznem zgromadzeniu uchwalono rezolucyę, że rewolucya w Rosyi jest kulturalną koniecznością.

Pogrom Kuropatkina.

Cierpliwość publiczności europejskiej, oczekującej z gorączkowem zaciekawieniem ostatecznego wyniku tragedyi wojennej pod Mukdenem, znów wystawiona jest na ciężką próbę. Wczoraj już spodziewano się ogólnie wieści o zupełnem osaczeniu i kapitulacyi generała Kuropatkina, tymczasem żadna z nadchodzących licznie depesz nie przynosi jeszcze pewnej co do tego wieści.

Krążące w Petersburgu i w Londynie pogłoski należy przyjmować z pewną rezerwą. Możliwość, że armię rosyjską już spotkała ta ostateczna katastrofa, nie jest bynajmniej wykluczoną, lecz tak samo wykluczonem nie jest, że naczelny wódz rosyjski jeszcze zdoła ocalić chociaż część swoich korpusów.

Na tak ogromnej przestrzeni, na jakiej tu rozgrywają się rozstrzygające wypadki, decyzya nie może nastąpić w kilku godzinach albo nawet w kilku dniach. Dla lepszego zrozumienia sytuacyi należy sobie uprzytomnić następujące odległości: Pierwotna linia bojowa między Mukdenem a Titą miała w linii powietrznej 90 kilom. czyli 12 mil długości. Sam front rosyjski między Mukdenem a Fuszunem rozciągał się na przestrzeni 40 kilometrów czyli więcej niż 5 mil.

Miejscowość Tielin, ku której cofa się pobita armia w wielkiem półkolu, oddalona jest od Mukdenu w linii powietrznej 65 kilometrów, czyli mil dziewięć. Jeżeli zaś weźmiemy na uwagę, iż Rosyanie cofają się przez pasmo gór i zmuszeni są zbaczać z drogi, w takim razie cofające się ich kolumny muszą przebyć conajmniej mil 14 lub 15. Ogromną rolę w operacyach obustronnych odgrywają tu także rozmaite przeszkody i trudności terenowe. I tem głównie tłómaczy się tak długie przewlekanie się bitwy i decyzyi.

To jedno nie ulega wątpliwości, że położenie Kuropatkina jest wprost rozpaczliwe i że ostateczna katastrofa spotkać może armię jego każdej chwili.

Jeżeli sprawdzi się wiadomość o zamiarze Kuropatkina cofnięcia się do Charbina, czeka armię jego bardzo daleka i napiętrzona trudnościami droga. Odległość między Mukdenem a Charbinem wynosi bowiem 500 kilometrów, czyli 70 mil.

Kirin oddalony jest od Mukdenu około 300 kilometrów czyli mil 40.

(Telegramy „N. Reformy" z 11 marca).

Niebywały pogrom.

Wiedeń. Do „N. Fr. Presse" donoszą z Londynu:

Tutejsze dzienniki wyrażają opinię, że takiej katastrofy, jak ta, którą ponieśli Rosyanie pod Mukdenem, jeszcze nie było w nowożytnych dziejach. Główną przyczyną katastrofy było to, że Rosyanie zostawali w zupełnej nieświadomości co do ruchów nieprzyjaciela.

Droga Tielin-Fuszun **zamknięta** przez Japończyków.

Ponieważ Kuropatkin nie rozporządza teraz ani liniami kolejowemi, ani drogami, nie można, — jak twierdzą powagi wojskowe — przypuścić, aby się zdołał przedrzeć przez góry. — Japończycy uważają też armię Kuropatkina za osaczoną.

Paryż. Do „New Jork Heralda" donoszą z Petersburga: Otrzymano tu wiadomość, że generał Kuropatkin zmuszony był **z całą swoją armią poddać się Japończykom.** Według innej wersyi, w Petersburgu odbyła się wielka rada wojenna, na której uchwalono **odwołanie Kuropatkina.** Generał Dragomirow, jako osobisty jego przyjaciel, w naradzie tej nie brał udziału.

Ostatnia depesza.

Petersburg. Ostatnia depesza, jaką tu otrzymano od generała Kuropatkina, brzmiała: „Jestem zmuszony ustąpić z Mukdenu. Usiłuję się przebić, **gdyż sądzę, że jestem ze wszystkich stron otoczony".**

Odcięty od Tielinu.

Londyn. Kuropatkin od czwartku wieczora **odcięty jest od Tielinu,** Japończycy bowiem zniszczyli nietylko kolej na północ od Mukdenu, lecz także połączenie telegraficzne. Gdzie obecnie znajduje się główna kwatera Kuropatkina niewiadomo.

Londyn. — „Standard" donosi z Tokio pod datą wczorajszą: Kilka rosyjskich korpusów jest na północ i na zachód od **Mukdenu przez Japończyków zupełnie osaczonych. Rosyanie palą wszędzie zapasy.** Straty Rosyan razem z jeńcami wynoszą prawdopodobnie więcej niż **200.000 ludzi.**

Londyn. „Daily Telegraph" donosi: Obiega pogłoska, **że Kuropatkin dostał się do niewoli.**

Londyn. „Daily Telegraph" donosi: Zwycięstwo Japończyków potwierdza się w całej rozległości. Japończycy przedsięwzięli kilka świetnych ruchów i zajęli las Santaitse, ważny punkt na północ od Mukdenu. Z powodu zajęcia lasu **mogą odciąć Kuropatkina od Fuszunu.** Fuszun jest prawie ze wszech stron otoczony przez Japończyków.

Okropne straty.

Londyn. Dzienniki angielskie charakteryzują walkę pod Mukdenem, jako **największą i najkrwawszą w historyi.** Całą armię Kaulbarsa i armię Bilderlinga **uważać należy za stracone.** Obu **odcięto od Tielinu.** Generał Dembowski na lewem skrzydle Bilderlinga walczył, jak lew, aby utrzymać kontakt z armią Liniewicza, nie zdołał tego jednak uczynić, wobec olbrzymiego naporu Japończyków. **Rozpaczliwe** jest także położenie Liniewicza. W całej armii rosyjskiej w Mandżuryi panuje nietylko ogromne zamięszanie, lecz także zupełne rozprzężenie. Japończycy napadają na uciekających i **krwawą sprawiają rzeź.** Historyczna walka trwa w ten sposób dalej i dalej płynie krew.

Londyn. „Daily Telegraph" powtarza doniesienie tokijskiego dziennika „Koku-Min", według którego Rosyanie stracili **100 dział a straty ich w ludziach wynoszą 150.000, w tem 50.000 wziętych do niewoli.**

Wiedeń. Wedle doniesień „N. Fr. Presse" z Londynu, Rosyanie stracili 100 dział.

Londyn. „Morning Post" donosi z Waszyngtonu, że według depesz jakie nadesłał amerykański admirał Griscome z Tokio do departamentu stanu, doniósł mu japoński minister wojny, że straty Japończyków do dnia 8 marca wynosiły 50.000 ludzi łącznie z jedną brygadą, która w sile **5000 ludzi została zupełnie zniszczoną.**

Uchodzi do Charbina.

Londyn. Z Petersburga donoszą: Otrzymano tu wiadomość, że generał Kuropatkin **przenosi swoją główną kwaterę do Charbina** i że nie ma zamiaru zatrzymać się dłużej w Tielinie.

W Petersburgu.

Paryż. Korespondenci zgadzają się w doniesieniach, że w Petersburgu wczoraj jeszcze nie miano wyobrażenia o klęsce Kuropatkina.

Rokowania pokojowe.

Londyn. „Daily Graphic" pisze: Mamy podstawę do przypuszczeń, że rosyjski urząd zagraniczny zawiadomił rząd francuski, iż car Mikołaj byłby gotów rozpocząć rokowania o natychmiastowe zakończenie wojny pod warunkiem, że będzie daną podstawa do takich pertraktacyj. Kwestya pośrednictwa jest obecnie przedmiotem wymiany zdań pomiędzy gabinetami francuskim i angielskim. Oświadczenie rządu rosyjskiego ma być podanem Japonii do wiadomości przez Anglię, o ile to się nawet już nie stało. Akcya pokojowa Rosyi musi po części być następstwem trudności zaciągnięcia nowej pożyczki we Francyi.

Paryż. „New Jork Herald" donosi z Waszyngtonu: W amerykańskich kołach rządowych panuje mniemanie, że obecnie nadeszła chwila, w której zaprzyjaźnione rządy mocarstw europejskich powinny użyć swego wpływu i nakłonić cara do zawarcia pokoju.

Londyn. Z Petersburga donoszą, że jakkolwiek partya wojenna zawsze jeszcze jest górą na dworze carskim, opinia w kołach dworskich skłania się już do zawarcia pokoju.

Z Rady państwa.

(Telegramy „N. Reformy" z 11 marca).

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów odczytano interpelacyę Brejtera, który domagał się wyjaśnień, dla czego radcy dworu przy krajowej Dyrekcyi skarbu we Lwowie Zubrzycki i Kasprzyszak podali się na emeryturę.

Nastąpiły w dalszym ciągu obrady nad nowelą przemysłową.

Małachowski oświadcza imieniem Koła polskiego, że zgadza się z celem przedłożenia rządowego, ale nie z jego środkami i sposobami. Jest kwestya, czy obrane środki zdołają uchylić braki stanu przemysłowego i rękodzielniczego. Dla przykładu przytacza mowca wiele spraw pominiętych w projekcie, jak fungowanie sądów przemysłowych, oddawanie przedsiębiorstw rządowych niekwalifikowanym oferentom, sprawa uregulowania nauki uczniów, wysokie opodatkowanie przemysłu, kasy chorych majstrów i t. p. Te sprawy wymagają reformy, a na jej potrzebę wskazują liczne skargi ludności. Ustawa przemysłowa datuje się jeszcze z r. 1859, a wydane później przepisy wytworzyły takie zamieszanie, iż lepiej byłoby zreformować całą ustawę, niż także i obecnie tylko częściową reformę przeprowadzać. Życzenie to podnosi mowca w myśl uchwały Izby handlowo-przemysłowej we Lwowie. W poszczególnych krajach istnieją różnorodne stosunki, wobec czego byłoby najlepiej, aby wiele specyalnych kwestyj załatwiały Sejmy. Dalej żalił się Małachowski na system fiskalny w Galicyi, który daje się we znaki wszystkim warstwom. Egzekucye przeprowadzane bywają bezwzględnie. Na tym punkcie konieczną jest reforma. Stawia za przykład Węgry, gdzie państwo ochrania wszelkie młode przedsiębiorstwa, i przypomina przedłożoną przez rząd austryacki „Industrie-Forderungs-Gesetz". Ustawa ta nie może się doczekać załatwienia. Przedłożony projekt noweli zawiera zbyt ostre przepisy o karach i administracyjnych zarządzeniach. Mowca krytykuje te przepisy i porównuje je z moskiewskiemi zarządzeniami administracyjnemi. Przepisy te muszą być zniesione. Mowca oświadcza w końcu, że Koło polskie popiera wolny i niezawisły rozwój przemysłu i rękodzieła. Wolność i samowola, to dwa różne pojęcia. W pierwszej linii ma Koło polskie na oku dobro całego przemysłu i wszystkich w nim interesowanych kół. Gdy zajdzie kolizya między interesem jednostki, grup, partyj albo klas, wtedy stanie Koło polskie w obronie interesów ogółu. Tej zasadzie pozostanie Koło polskie wiernem przy ocenie poszczególnych spraw, dotyczących reformy ustawy przemysłowej.

Zabiera głos Kratochwil.

Po przemowie posłów Kratochwila, Fambosiego i Sramka, na wniosek pos. Haueisa dyskusyę zamknięto. Jako mowcy generalni przemawiać będą: „pro" pos. Böheim i „contra" pos. Pacher.

Godz. 2 min. 30 zabiera głos pos. Böheim.

Wiedeń. Dzisiejsza pierwsza mowa posła Małachowskiego sprawiła ogólnie dobre wrażenie. Małachowski włada dobrze językiem niemieckim.

Wiedeń. Były minister obrony krajowej gen. hr. Welsersheimb żegnał się na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej z przywódcami stronnictw, szczególnie serdecznie zaś z kilku członkami Koła polskiego.

Z komisyi cłowej.

Wiedeń. Komisya cłowa uchwaliła dziś 18 przeciw 7 głosom wniosek referenta Garapicha z dodatkiem słów „i mięsa" do słów „zakaz importu bydła". Uchwalono także wniosek z wezwaniem do rządu, aby na wypadek rozdziału ekonomicznego Austryi od Węgier wczas poczynił zarządzenia co do traktatów handlowych z krajami Bałkańskiemi i konwencyi weterynarskiej. Wnioski Peschki i Lichta odrzucono. Peschka sformułował potem swój wniosek, jako votum mniejszości. Licht także przedstawił votum mniejszości we wniosku, w którym domagał się odrzucenia wniosków referenta w sprawie konwencyi weterynarskiej z Rosyą, Bułgaryą, Rumunią i Turcyą.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 11 marca

Wiedeń. Minister oświaty Hartel zaniemógł i przez kilka dni musi pozostać w domu.

Londyn. U ks. Walii odbył się wczoraj wieczorem obiad na cześć ks. Ferdynanda bułgarskiego. W obiedzie wzięła udział także para królewska.

Rekonstrukcya gabinetu.

Praga. „Podwysockie Listy", organ posła Pacaka, pisze dzisiaj: W ostatnim czasie mówiono i pisano dużo o rekonstrukcyi gabinetu bar. Gautscha i o wstąpieniu do niego czeskich posłów. Myśl ta nie jest nowa, o przeistoczeniu gabinetu obecnego na parlamentarny była mowa już od chwili ustąpienia dra Koerbera. — Dziś jednakże sprawa ta nie jest aktualna. Co się tyczy Czechów, pogłoski owe są jeszcze przedwczesne, bo zanim politycy czescy zgodzą się na wstąpienie do gabinetu, musi być najpierw ułożony program dla ich współpracownictwa.

Zwołanie Sejmu czeskiego.

Praga. Słychać, że Sejm czeski ma być wkrótce zwołany na nadzwyczajne posiedzenie, celem wyboru komisyi ugodowej.

Podziękowanie dla adm. Spauna.

Wiedeń. Dzienniki wiedeńskie zamieszczają pismo odręczne cesarza do admirała Spauna w którem cesarz wyraża admirałowi podziękowanie za jego udział w pracach komisyi hullskiej oraz radość z powodu, że mocarstwa zagraniczne w takim stopniu wyróżniały wytrawny sąd admirała.

Skończony strejk.

Nowy Jork. Strejkujący personal kolei miejskiej powrócił do pracy.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 11 marca.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 68·60. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 798·—. Akcye Anglobanku 299·—. Akcye Unionbanku 561·—. Akcye Länderbanku 467·50. Akcye Bankvereinu 565·75. Akcye Bodencredit 1036·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 547·—. Akcye kolei państwowych 662·50. Akcye kolei południowej 93·75. Akcye kolei Elbethal 423·—. Akcye kolei północnej 5608·—. Akcye kolei czerniowieckiej 590·—. Akcye Alpiny 525·50. Akcye Rima Muranyi 540·50. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2586·—. Akcye Fabryki broni 576·—. Akcye Tureckie tytoniowe 336·—. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 1075·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 98·35. Renta majowa 100·45. Renta koronowa austryacka 100·50. Renta koronowa węgierska 98·55. 5% l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·85. 4% Listy Banku hipotecznego 98·90. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·70. 5% Listy Banku hipotecznego 112·—. 4% Listy Banku krajowego 99·70. 4½% Listy Banku krajowego 102·—. 5% komunalne obligacye Banku krajowego 102·40. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 100·05. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 100·15. 4% Pożyczka miasta Lwowa 97·80 Losy tureckie 141·25 Marki 117·27. Ruble 253·—.

Cukier 34·00—34·10 spokojny. Spirytus 48·00—48·20 ustalony. Nafta niezmieniona.

Usposobienie: Po silnym przebiegu wobec słabej zagranicy lekko osłabione. Montany silne.

Sirolina „Roche“

Przez najwybitniejszych profesorów i lekarzy polecana

w chorobach płucnych, przewlekłym nieżycie oskrzeli, silnym kaszlu, zołzach, influency.

Podnieca apetyt i sprawia, że przybywa ciała, usuwa kaszel i wydzieliny, sprawia, że poty nocne znikają.

Kto powinien zażywać Syrolinę?

1. Każdy, kto ma dłużej trwający kaszel. Lepiej jest bowiem zapobiedz chorobom, niż je leczyć.
2. Osoby z przewlekłym nieżytem oskrzelowym, który leczy się Syroliną.
3. Astmatycy, którym Syrolina istotnie przynosi ulgę.
4. Dzieci zołzowate z nabrzmiałemi gruczołami, z katarem ócz i nosa i t. d., u których Syrolina wywiera świetny skutek na całe odżywianie.

Ostrzeżenie: **Są liche naśladownictwa! Trzeba przeto dobrze uważać na to, żeby każda flaszka była opatrzoną naszym osobliwym znakiem „Roche“ i żądać zawsze Syroliny „Roche“.**

Na zarządzenie lekarza dostać można w aptekach po 4 K za flaszkę.

F. Hoffmann-La Roche & Co.
Bazylea (Szwajcarya). 103 19 30

Już wyszły pocztówki
ilustrowane na tle powieści histor.

„Krzyżacy“

Henr. Sienkiewicza
według oryginałów kredkowych K. Gorskiego, przedstawiające jak najdokładniej ważniejsze epizody tegoż słynnego dzieła.
Cena kompletu (15 sztuk) 1 kor. 80 hal.

Kaz. Kamiński, wybitny artysta dramat. w sześciu rolach. Serya fotograf. zdjęć wraz z portretem artysty 1 kor.

Obrazy Jul. Kossaka, komplet 40 reprodukcyj w pocztówkach 4 korony.

Do nabycia w księgarniach i handlach papier. lub za przesłaniem należytości i 10 hal. na porto dostarczą 778 5 10

Howarth i Kleczeński, Lwów.

Poszukuje się

do kupna majątku w Galicyi, z lasem, glebą niezbyt lekką, ze względnie korzystnemi warunkami komunikacyjnemi, obszaru aż do 2000 morgów.

Zgłoszenia z dokładn. zarysami majątk. uprasza się przesyłać pod lit. **J. G. 120** poste restante **Bytom (Beuthen O/S).** 976 3 3

Folwarczek

składający się z 20 morgów ziemi żytniej i ziemniaczanej w Piaskach Wielkich w pow. Podgórskim, budynki w dobrym stanie;

Kamienica dwupiętrowa, wolna od podatku, w Podgórzu, przy ul. Lwowskiej 29, oraz różne **parcele** budowlane tamże o powierzchni od 100 do 3000 sążni **do sprzedania.**

Wiadomość u Karola Breuera w Podgórzu, ul. Krakusa 15. 953 3 6

Byle tylko nie być brzydką!

Gdy piękność zniknie. Droga do celu. Niezliczone dowody.

Już po trzech dniach

następuje widoczna zmiana w cerze u młodych pań, mężczyzn i dzieci. Staje się jasną, lica są rumiane bez barwika. Panie starsze i mężczyźni zdziwią się, jak zapadłe policzki zaokrąglają się w krótkim czasie napowrót, jak przedwczesne zmarszczki i fałdy znikają. Proces wypięknienia i odmłodnienia skóry jest naturalnym skutkiem mydła feeolinowego. Zachodzą tu osobliwe kombinacye, których inne kosmetyki nie mogą wykazać. Przytem owe wszystkie własności, jakiemi się odznacza skończone mydło, wychodzą na jaw w mydle feeolinowem szczególnie silnie. Piękności pierwszego rzędu sztukmistrzynie w życiu, które z wyszukanem mistrzostwem umieją utrzymać bez barwika i pudru naturalnie młodocianą świeżość, których podziwiana cera, których ręce białe, jak alabaster, ramiona i szyja budzą podziw, piszą do nas listy tak pełne zachwytu, że czytelnik w pierwszej chwili myślałby o przesadzie. Naszą tajemnicą jest: Uczymy przez metodę mydła feeolinowego prawdy, niczego jak tylko prawdy i zastosowania praw przyrody. Skutek zależy od rozumnego, inteligentnego wykonania. Jedna próba wystarcza. Mówi za tomy. Powiada więcej, niż się kto spodziewa. Skutki prawie wprost wzywają do tego, żeby zastosować przepisy metody feeolinowej, jeżeli się chce usunąć niepożądane własności skóry, np. brzydką cerę, skazy z cery zmarszczki, trądziki, wypieki, piegi itd. Każdy może podług pouczenia, dołączonego do mydła feeolinowego zaraz wziąć się do metody feeolinowej, bez obcej pomocy i bez wiedzy innych osób.

Cena kawałka 1 K, 3 kawałków 2·50 K, 6 kawałków 4 K, 12 kawałków 7 K. Wysyła za zaliczką lub po otrzymaniu pieniędzy

skład główny

M. FEITH

Wiedeń, VI., Mariahilferstrasse 45.

Nadto dostać można w drogueryach, perfumeryach i aptekach.

942

Dolegliwości żołądkowych, nudności, zbierania się na wymioty, zboczenia w trawieniu, braku apetytu, zgagi, wzdęcia, zatwardzenia, boli kurczowych nie należy nigdy zaniedbywać. Tysiące podziękowań wychwalają w takich wypadkach Fellera pigułki rumbarbarowe na przeczyszczenie ze znakiem „Pigułki Elsa“. Zwój zawierający 6 pudełek kosztuje opłatnie 4 K po otrzymaniu należytości lub za zaliczką, a Fellera płynu ze znakiem „Elsa-Fluid“ 12 małych flaszek lub 6 wielkich 5 K opłatnie. Zamawiać u E. V. Fellera, Stubica, Elsaplatz Nr 51, Kroacya.

764 2 3

!!Taczki!!

oraz wszelkie w ten zakres wchodzące drewniane przedmioty wyrabiamy i polecamy po cenach nader przystępnych.

Bracia Borowy, Maków.

Na żądanie cenniki za darmo i opłatnie. 836 4 10

PATENTY na wynalazki wyjednywa we wszystkich państwach

Inżynier St. Dzbański
126 przysięgły rzecznik patentowy 32 96
Wiedeń, VII., Lindengasse 2.
(w pobliżu c. k. urzędu patentowego).

Apteka

Fort. Gralewskiego

w Krakowie, ul. Szczepańska 1,

poleca następujące wyroby własne:

Petrogen „Jahra“ wyśmienity środek do konserwowania włosów, usuwa łupież i swąd z głowy, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu.

Cena flakonu koron 2 i koron 4.

„Jahra“ Kali chloricum pasta do zębów,
wybiela zęby, desinfekcyonuje i konserwuje jamę ustną. Tuba 80 hal.

„Jahra“ Antyseptyczna woda do ust
znakomita woda do utrzymania zdrowych zębów i do płukania ust. — Flakon koron 1·20.

„Jahra“ Wata Mentoformolowa
wyśmienity środek przy katarach nosa. Pudełko 40 hal. 949 4 50

Trąba Jeryohońska.



Bardzo wielka zabawka dla młodych i starych, szczególnie dla stowarzyszeń, wycieczek, towarzystw, oddziałów wojskowych i t. d. Sporządzona z dobrego aluminium, silne drganie ludzkiego głosu przez śpiewanie, **bez żadnej znajomości muzyki.** Rzecz b. oryginalna i zabawna. Cena 28 ct., 3 trąby 75 ct. Wysyła po otrzymaniu należytości (także markami wszystkich krajów) **HANNS KONRAD, wywóz instrum. muz. w Brüx 640** (Czechy). Obficie ilustr. katalogi z przeszło 1000 odbitek wysyła się na żądanie opłatnie za darmo. 515 6 10

Wyborne marmolady

polecam w dobrej jakości jasne, twarde gatunki, **opłatnie do każdej stacyi pocztowej** przy odbiorze przynajmniej 5 kg. za zaliczką

598 10 10 — za kilo koron

marmoladę brzoskwiniową żółtą jak złoto, pomarańcz., cytrynową, czereśniową, agrestową, głogową, bzową (powidełka), ostrężnicową, brusznicową, renklodową	1·30
porzeczkową, malinową marmoladę	1·40
mieszaną wyborną z jabłek	—·80
śliwkową z cukrem	—·68
sok malinowy (aptekarski)	1·40
sok pomidorowy litr	1·—
sok śliwkowy litr	1·—
groszek młody zielony, 1 litr	—·80
„ „ „ 1/2 litra	—·44

Niestosowne przyjmuje się napowrót, jeżeli zwrot nastąpi zaraz i opłatnie. Przy większym odbiorze ceny osobliwe. Niżej 5 kg. jednego gatunku drożej o 10 h na kilogramie. **Scheinberger's Conservenfabrik Marmeladenkocherei mit Dampfbetrieb, Wiedeń, XIII., Gurkgasse 3.**

Tysiące podziękowań



z całego świata zawiera objaśniająca i bardzo pouczająca książka **jako domowy poradnik o balsamie i maści centyfoliowej aptekarza A. Thierrego** jako o środkach nie dających się niczem zastąpić. Książeczkę tę wysyła się opłatnie wraz z zamówionym balsamem, a także na życzenie i bez tego za darmo. 12 flaszek małych lub 6 dużych balsamu 5 kor., 60 małych lub 30 dużych 15 koron opłatnie i t. d. — 2 słoje maści centyfoliowej opłatnie wraz ze skrzynką 3·60 kor. Należy adresować:

Apotheker A. THIERRY in Pregrada
186 **bei Rohitsch-Sauerbrunn.** 15 52

Fałszerzy i sprzedających naśladowania mych jedynie prawdz. wytworów proszę mi podawać, abym ich mógł ścigać przez sąd karny.

DOM KOMISOWO-ROLNICZY

Filia w Krakowie, ulica Basztowa Nr 19.

Reprezentacya fabryki maszyn rolniczych H. Cegielskiego w Poznaniu

poleca na nadchodzący sezon wiosenny

wszelkie nasiona, nawozy sztuczne i maszyny roln.

z gwarancyą najlepszej jakości

po najniższych cenach. 948 3 3

Katalogi, cenniki i oferty rozsyła na żądanie bezpłatnie.

Pierwsza Krakowska
elektro-mechaniczna
PALARNIA KAWY



M. JAWORDICKI
KRAKÓW
Rynek gł. 44.

Poleca po cenach najprzystępniejszych rozmaite gatunki

Kawy

palonej najnowszym i najlepszym sposobem zapomocą gorącego powietrza.

66 30 0

Derki na konie

porządnie wielkie tylko 95 centów.

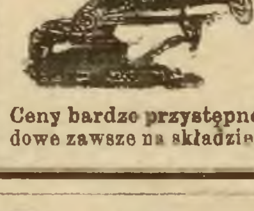
Niezbędne dla każdego mającego konie są nasze słynne nieprzemakalne **mocne derki na konie**



porządnie wielkie, ze szczególnie **grubej, ciepłej** wełny berneńskiej wyrobione, przeto konia przed każdem przeziębieniem ochraniające i zawsze go zdrowym utrzymujące. Naszych mocnych derek na konie można dostać w każdej, w jakiej kto chce, barwie i sprzedaje się je wskutek **bardzo wielkiego pokupu** po następujących **nadzwyczaj niskich cenach:** 830 2 6

1 derka na konie porządnie wielka	**tylko 95 centów**
2 derki „ „ „ „	**tylko złr. 1·85**
4 „ „ „ „ „	**tylko złr. 3·60**

Wyłączna sprzedaż za zaliczką: **Henryk Kertész, Wiedeń, I., Fleischmarkt 18—265.**



Pierwszy krajowy skład hurtowny i częściowy **Gramofonów i Fonografów** 892 2 5

JOZEFA WEKSLERA

w Krakowie, ul. Grodzka l. 71,

poleca w bardzo wielkim wyborze **GRAMOFONY, FONOGRAFY, płyty i walce najnowszych zdjęć.**

Ceny bardzo przystępne. Cenniki darmo i opłatnie. Wymiana używanych płyt. Części składowe zawsze na składzie. Reperacye wykonuje dokładnie i szybko po cenach umiarkowanych.

A. Denizot,

właściciel Szkółek **Poznań W. 3,**

poleca 957 2 5

wszelkie drzewa i krzewy owocowe i ozdobne, drzewa alejowe, róże, wysadki szparagowe i truskawkowe, konifery, wysadki na żywopłoty i t. d.

Cennik ilustrowane na żądanie darmo i opłatnie.

Adres na listy: **Denizot, Poznań (Posen) W. 3.**

Dla Pp. Nauczycieli

uboczne zajęcie połączone ze znacznemi dochodami. Czynność łatwa i można ją wykonywać bez przerwy w swym zawodzie.

Zgłoszenia z podaniem wieku uprasza się nadsyłać pod adresem **„Biuro asekuracyjne“, Lwów, Plac Kapitulny 3.** 991 2 2

DOM

o 5ciu pokojach z ogródkiem w Krakowie, Dębniki, ul. Ogrodowa l. 118 **do sprzedania.** Bliższa wiadomość ustnie lub listownie na miejscu. 985 2 3

Młodszy subjekt

zdolny ekspedyent, znajdzie zaraz miejsce w handlu towarów bławatnych **Ottona Foerstera Syna w Tarnowie.**

Zgłoszenia z podaniem żądanej płacy i dołączeniem fotografii. 969 3 3

Dr A. LANGIE.

Popularna Hygiena Wzroku

do nabycia we wszystkich księgarniach. 235 11 12

APTEKA

na prowincyi (w mieście powiatowem) zaraz z powodu słabości właściciela **do wydzierżawienia.**

Zgłoszenia pod **968** przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 968 3 3

Do fabryki gipsu

w Płaszowie

potrzebny jest egzaminowany

Palacz

zgłosić się proszę do firmy:

Fr. Lenert, w Krakowie,
Sławkowska 6. 987 4 4

Nowe książki są do nabycia:

Adwokat domowy wyczerpujący zbiór wzorów i przykładów, pism spornych odnoszących się do ustawy cywilnej i ordynacyi egzekucyjnej wraz z orzeczeniami trybunału najwyższego przy każdym wzorze zamieszczonemi. Cena 4 K 50 h.

Poradnik prawniczy w sprawach administracyjnych, autonomicznych, cywilnych, karnych i skarbowych we formie leksykonu, wraz z kompletnym zbiorem wzorów i przykładów z powyższych dziedzin. Cena 10 K 60 h.

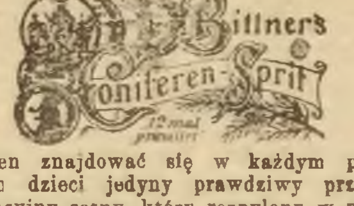
Prawo gminne dla wszystkich wiejskich i miejskich gmin galicyjskich (Osobna odbitka z Poradnika prawniczego). Cena 2 K 50 h.

Ordynacya wyborcza gminna. Cena 1 K.

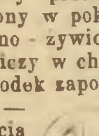
Przepisy podatkowe i przemysłowe (Osobna odbitka z Poradnika prawniczego). Cena 1 K 20 h.

Zamawiając dzieła, należy nadesłać przekazem pocztowym oznaczoną należytość pod adresem:

S. Weinstock we Lwowie, ul. Rzeźnicka l. 5. 980 2 2



powinien znajdować się w każdym pokoju chorych dzieci jedyny prawdziwy przetwór destylacyjny sosny, który rozpylony w pokoju przynosi kwasoród i balsamiczno-żywiczne materye, znakomity środek leczniczy w chorobach oddechowych i znakomity środek zapobiegający przeciw chorobom dzieci. — Jedynie prawdziwy jest do nabycia BITTERA wyciąg szpilkowy z obok wydrukowanym znakiem b o c i a n a i w y p a l o n y m k o r k i e m. —



Cena flaszki wyciągu szpilkowego 1 K. 60 h. 6 flaszek 8 K., patentow. rozpylacza 3 K. 60 h.

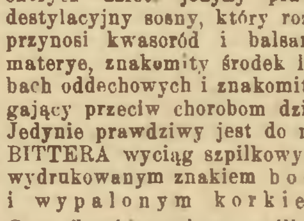
JULIUS BITTNER

k. u. k. Hoflieferant

Apotheker in Reichenau (N. Ö.)

Żądać należy wyraźnie **Bittnera wyrobów z Reichenau** (N. Ö.) gdyż istnieją liczne naśladowania. 930 1 6

We Lwowie w aptece Piotra Mikolasza.



Ze stali Solingen
Maszynka do strzyżenia włosów

system francuski, z 2 wsuwanemi grzebykami z nowego srebra, na 3, 7 i 11 mm. strzygąca, w pudełku wraz ze wskazówką **6 koron.** Dobrą jest szczególnie w domu, gdzie są dzieci, gdyż koszt wraca się w pół roku. — **Maszynka do strzyżenia brody** na 1 mm. strzygąca **5 kor.** — **Nożyce do strzyżenia koni lub psów**, konieczne dla mających konie lub psy, I. jakości 6 kor., II. jakości 5 kor.

1042 Wysyła za zaliczką 1 10

Hanns Konrad Dom wysyłkowy w Brüx Nr. 752 — (Czechy).

Wielki bardzo obficie ilustrowany katalog za darmo opłacony.



886 3 10

PATENTY

wyjednywa inżynier 267 21 104

M. Gelbhaus,

przez władzę aut. i zaprzysiężony rzecznik pat.
Wiedeń, VII., Siebensterng. 7,
naprzeciw ces. król. urzędu patentowego.

Poleca się

MAGAZYN MÓD

kapeluszy damskich w wielkim wyborze

Jadwiga Pollerowa

Kraków, ulica Grodzka l. 3, I. piętro, dom W. Sobolewskiego. 879 4 24

Za 1 złr. pół kilo cukrów

w pudełku, poleca

Cukiernia Adama Piaseckiego

Floryańska 2, Hotel Drezdeński, Długa 10, Kraków. 893 3 0

Zakopane!

Duży pensyonat **do wydzierżawienia.** Wiadomość: Agencya Sokołowskiego, Lwów. 966 4 4

Makulatur kilka cetn. **do sprzedania.** Sprzedaje się też w mniejszej ilości. Gł. Agencya Dzienników, Plac Maryacki 2. 1005 2 3

Do Drukarni w Jaśle

potrzebny **zecer** (katolik), któryby potrafił składać i akcydensa. Warunki cennikowe, a płaca nadcennikowa. 996 3 4

Buraków pastewnych

około 500 cet. metr. ma do **sprzedania Józef Romanowski w Prądniku Białym,** p. Prądnik Czerwony. 960 3 8

Jan Pustówka i Syn

c. k. uprzyw. fabryka powozów w Cieszynie

poleca **wielki wybór świeżo nadeszłych powozów** po cenach przystępnych 998 3 3

w Krakowie, ul. Niecała l. 4.

Dom Komisowy

poszukuje **Reprezentanta** na podróże po całej Galicyi. Kaucya lub poręczenie do 2000 koron wymagane. — Oferty przyjmuje Biuro Dzienników, Pl. Maryacki l. 2, pod **B.** 989 3 3

Adresy

wszelkich stanów i krajów do przesyłania ofert celem zawarcia stosunków handlowych z poręczeniem porta w **Internat. Adressen-Bureau Josef Rosenzweig und Söhne, Wien,** I., Bäckerstrasse 3. Telefon 16881. **Budapest,** V., Nádor-utcza 13. Prospekty franco. 964 2 20

Józef Konstanty Barnás

Szepes-Ofalu, Węgry.

ma zaszczyt donieść, że wysyła **franco** do każdej stacyi pocztowej za pobraniem:

5 kilową faskę prawdziwej owczej bryndzy franco	3 złr. — ct.
5 kilową faskę masła naturalnego franco	4 „ 96 „
5 kilo sera szwajcarskiego franco	3 „ 98 „
1 pocztową paczkę, 10 sztuk oszczepków (serków owcz.) franco	3 „ 96 „
5 kilową faskę rydzów marynowanych franco	2 „ 40 „

Cennik innych towarów na żądanie opłatnie. 967 3 15

Chudość.

Przez **prawdziwy szwajcarski proszek wzmacniający Sanatolin,** prawnie chroniony, odznaczony złotemi **medalami** w Londynie i Paryżu 1904, wyrobu **Dienemana, Bazylea,** osięga się stałe **piękne pełne formy ciała,** szybkie polepszenie **apetytu, przybytek sił, wzmocnienie całego systemu** nerwowego. W 6—9 tygodniach przybytek aż do 30 funtów. Przez lekarzy polecany. Z poręcz. nieszkodliwy. **Istotnie skuteczny. Mnóstwo podziękowań.** Pudełko K 2·50 bez porto. Trzy pudełka K 7·50 opłatnie.

Skład główny dla Austro-Węgier: **Adler-Apotheke, Komotów** (Komotau, Czechy). 164 14 52

Pewną

jest rzeczą, że niema lepszego środka przeciw łupieżowi i wypadaniu włosów, ani też bardziej orzeźwiającej wody na głowę nad słynny w świecie

Bergmanna Original-Shampoing-Bay-Rum

(znak: 2 górnicy)

wyrobu 823 3 40

Bergmann & Cie, Tetschen a E.,

który, jak wiadomo, jest n a j s t a r s z y m i n a j l e p s z y m Bay-Rumem.

We flaszkach po 2 korony mają:

Reim i Spółka hdl. mat. Kraków
R. Drobner „ „
M. Figiel fryzyer „
Józef Nowak „ „
Z. Lamensdorf „ „

Największy Dom wysyłkowy przemysłu tkackiego S. ÖHLER & Comp., PRAGA, ulica Owocowa Nr 17-n.

Wysyłamy na życzenie zaraz **Obfity zbiór próbek** obejmujący:

Materye mody		Materye jedwabne		Materye do prania		Towary płócienne	
Osobliwe nowości, metr po	38—3·50	Najświeższe materye jedwabne na bluzki	75—2·50	Zefir, batyst, kreton	23—95	Damasty i „Gradl" na pościel . . .	25—1·50
Materye na bluzki, wspaniałe desenie	75—1·85	Jedwabie na suknie i nowości . . .	1·10—3·50	Płócienka na suknie, białe i barwne .	32—1·10	Półpłócienka i szyfony	15—35
Materye czarne, gładkie i z deseniami	58—3·25	„Pongis" we wszelkich barwach . .	58—95	Flanelę sportową I. jakości	23	Weby rumburg. i płótno na prześcieradła	45—1·00

909 2 12 **Próbki natychmiast opłatnie!** **Zamówienia wyżej 10 złr. opłatnie!**

Najwięk. skład Singera maszyn do szycia i haftu

R. PAWŁOWSKIEGO, dawniej 15 11 0

J. IWANICKIEGO



w Krakowie, Rynek główny 18,

poleca ulepszone Singera maszyny do szycia i haftu najnowszej konstrukcyi, odznaczające się zupełnie cichym i lekkim chodem, dokładnem wykończeniem i nadzwyczajną trwałością.

Nauki haftów, robót ażurowych, aplikac. itd. oraz wszelkiego szycia maszyn. udziela się bezpłatnie. Ceny możliwie niskie, mianowicie: Maszyny ręczne kosztują od 30 do 65 złr., nożne od 40 do 120 złr. Gotówką 10% taniej.

Cenniki rozsyła się za darmo i opłatnie.

Posadzki

DESZCZUŁKOWE tudzież **TAFLOWE**

poleca firma 747 10 10

Langrok, Kraków, (Kolejowa 2).



Dnia **13** i **14 marca b. r.** będę obecny

w Krakowie w Klinice okulistycznej Uniwersytetu Jag.

ażeby

oczy sztuczne

dla pacyentów sporządzać wprost z natury.

Nowy wynalazek. **F. Ad. Müller,** sporządzający sztuczne oczy w Wiesbaden.

Müllera oczy Reform.

885 3 3 Zastępca: **K. Zieliński,** optyk w Krakowie, Rynek gł.

● **Herbata z Brodów!** ● Od dawien dawna z swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą



HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego, poleca **handel**

W. Adamowicza

11 **w Brodach** na pograniczu rosyjskiem 21 100

1 funt „Familijnej" bardzo dobrej . . . . złr.	1·40
1 funt „Melange de Moskau" w oryg. opak., najlepszej	2·50
1 funt „Imperial" cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu	3·50
1 funt „Okruchów" z najlepszych herbat kwiatowych	1·20
Kawa Ceylon, znakomita, franco 5 kilo	9·—
Grzybki litewskie tegoroczne 1 kilo . . . . . złr.	3·—

● **Herbata z Brodów!** ●



!!!!Zdumiewająca nowość!!!!

Zamiast świec.

Patentowane asbestowe bezpieczne światło

„CARBONA".

Pali się dwa lata.

Jeżeli nie można dostać u waszych kupców, wysyłam opłatnie po otrzymaniu 50 hal. — Dla kupców opust.

1008 Zastępcy potrzebni. 1 4

A. Antonovich, Wiedeń I.

Stock-im-Eisenplatz Nr. 2.

Czy można się ustrzedz cierpień płucnych?

Przyczynę chorób płucnych wykryto w bakteryach gruźliczych, znajdujących się wszędzie, gdzie przebywają chorzy na gruźlicę, a więc w powietrzu i w pyle ulic, i nie dających się usunąć. Jakkolwiek każdy niemal człowiek wdycha bakcyle te wraz z powietrzem, nie wszyscy jednakowoż ludzie ulegają chorobie, ponieważ na szczęście organizm ludzki jest w stanie w normalnych warunkach zarodki chorobowe, jakie weń wtargnąć zdołały, uczynić nieszkodliwemi za pomocą zawartych w gruczołach oskrzeli (płucnych) skutecznych na nie substancyj. Tam tylko, gdzie te gruczoły uległy osłabieniu, może choroba wybuchnąć, z chwilą zaś kiedy fakt ten przez słynne powagi fachowe stwierdzony został, niedaleką już stało się rzeczą w skrzepieniu gruczołów oskrzelowych pozyskać dźwignię do zwalczenia zarodków chorobowych. Dlatego to zapisują w ostatnich czasach chorym na płuca 681 3 16

dra Hoffmanna Glandulen

zawierający zbawienne substancye z gruczołów oskrzelowych zdrowych zwierząt i wspomagający przez to sztucznem dostarczaniem materyi niszczącej zarodki chorobowe, naturalny popęd organizmu do uzdrowienia siebie. Lekarze, stosujący Glandulen u swoich pacyentów, zauważyli, że potęguje się przy nim apetyt, rozpogadza nastrój, siły i ciężar ciała podnoszą się, kaszel się zmniejsza, odpluwanie staje się łatwiejszem, a poty nocne ustają, krótko mówiąc, iż proces powrotu do zdrowia objawia się wyraźnie. Godnem jest przeto zalecenia, by nie zaniedbać spróbowania tabletek glandulenowych.

Glandulen sporządza fabryka chemiczna **dra Hofmanna następców w Meerane w Saksonii,** nabywać go zaś można na zlecenie lekarza w aptekach, jak również **w składzie apteki B. Fragnera, c. k. nadwornego dostawcy, Praga 203—III.,** we flaszkach po 100 tabl. po kor. 5·50, 50 tabl. po kor. 3·—. **Szczegółowe broszury o tej metodzie leczniczej z sprawozdaniami lekarzy, oraz poświadczeniami chorób wyleczonych, rozsyła fabryka na żądanie darmo i opłatnie.**

Tylko krótki czas!



„Ozdoba dla każdego pokoju!!!" Przy zwinięciu fabryki udało mi się nabyć tanio **8000 dywanów ściennych** i **11.000 dywaników przed łóżka** tak, **że mogę** wysłać wspaniały **DYWAN ŚCIENNY z Chenille,** po obydwóch stronach zupełnie jednaki, o pięknych, trwałych barwach, **100 cm.** szeroki, **200 cm. długi,** z powabnemi deseniami: Lwy, psy, sarny, łabędź, paw, jeleń, wielbłąd, kwiaty i t. d. **tylko za zaliczką za złr. 2·50. Szczególnie polecenia godne do wilgotnych mieszkań, gdyż dywan jest tak gruby, że wilgoć nie może przeniknąć.**

PIĘKNE DYWANIKI PRZED ŁÓŻKA tylko po 70 ct.

Pierwszy morawski dom wysyłający towary

JULIUSZ HOITASCH, HODONIN (Göding) Nr 33. (Morawa).

Setki podziękowań i **ponownych zamówień.** — Niestosowne przyjmuje się napowrót bez trudności i zwraca pieniądze. 872 6 12

Jeszcze nigdy nie było za tę cenę!

HERBATA CEYLON

Cennik opłatnie za darmo.

G. A. Marinitsch

Wiedeń, 110 17 20

I., Kohlmarkt 5.



Zegar wahadłowy z muzyką

70 cm. wysoki, pięknie polit., pudło z drzewa orzechowego, z licznemi rzeźbionemi ozdobami, jak rysunek obok, wygrywa sam co godzinę najpiękniejsze kawałki muzyczne, pieśni, walce i marsze, a kosztuje wraz ze skrzynią i opakowaniem tylko 6·50 złr. Taki sam bez muzyki 4·50 złr. Bijący pół i całe godziny 5 złr. Z nowem biciem dzwona wieżow. 5·50 złr. Wielkie zegary wahadłowe z dwiema wagami, 130 cm. wysokie, 10·50 złr. Niklowy lub stalowy mocny zegarek Roskopf z plombą 2 złr. Do każdego zegarka 3-letnie pisemne poręczenie. Niestosowne wymienia się lub zwraca się pieniądze. Wysyła za zaliczką pierwszy i największy skład zegarów

Max Böhnel, zegarmistrz, Wiedeń IV, Margarettenstr. 38.

Dostawca c. k. urzędników państw. Największa i najstarsza firma. Istnieje od r. 1840. Zażądać mego wielk. cennika z 1000 odbitek za darmo i opł.

839 1 9

Pożyczki na losy i inne papiery wartościowe

daję w każdej wysokości — pod najprzystępniejszemi warunkami.

Zwrot takich pożyczek może podług życzenia strony nastąpić naraz lub też w dogodnych ratach miesięcznych.

Także w bankach, kasach oszczędności lub u osób prywatnych zastawione losy i papiery wartościowe wykupuję i mogą one pozostać u mnie w depozycie lub można je sprzedać. Na życzenie można je także zaraz odkupić na dogodne raty miesięczne, a całą ceną kupna po odciągnieniu jednej raty rozporządza właściciel losów i ma zupełne prawo do wygranej. 801 2 6

Edward Urban

Dom bankowy, Berno (Morawskie), **Wielki Plac 23—25** (w domu własnym).

Rok założenia 1869. Rzetelnych stałych pośredników potrzebuję wszędzie

Dr. BULLING-INHALATION



Przez lekarzy polecone do usunięcia wszelkich chorób narzędzi oddechowych. Przyrząd do domowego użytku **„Thermo Variator"** w Krakowie dostać można u

Alfreda Biasiona, ulica Floryańska 34.

„Thermiol" (fenylopropiolan sodowy), jedynie wyrabiany przez **Dra Teodora Schuchardta, Zgorzelice,** uznany za najlepszy przeciw gruźlicy płuc i gardła. Tylko przyrządem „Thermo Variator" jest możliwem skuteczne wziewanie „Thermiol".

977 **Zimowa wziewalnia: Lussinpiccolo.** 1 5

Wyjaśnienia: **Dr. Bulling, Inhalatorium-Syndikat,** Wiedeń IV., Gusshausstr. 10.



Modną toaletę

może sobie sporządzić za mało pieniędzy każda pani. Kazać sobie przysłać w tym celu

za darmo i bez kosztów

nasz zbiór próbek, obejmujący wszelkie **nowości materyj wełnianych, do prania, modnych i fantazyjnych, jakoteż towarów bawełnianych i płóciennych** po **cenach bez konkurencyi.** **Ilustrowane wspaniałe album mód,** obejmujące toalety, konfekcyę, kapelusze, bieliznę męską, przedmioty zbytkowne i użyteczne **za darmo i opłatnie.**

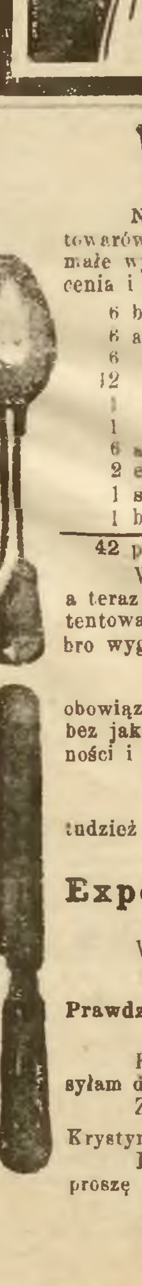
„Wiener Moden-Union"

Towarzystwo komandytowe

Wiedeń, I., Schottenring Nr. 10.

911 2 6

WIELKI KRACH!



Nowy Jork i Londyn dotknęły także stały ląd europejski i wielka fabryka towarów srebrnych została spowodowaną do sprzedania całego nowego zapasu za małe wynagrodzenie sił roboczych. Mam pełnomocnictwo do wykonania tego polecenia i wysyłam każdemu tylko za **6 złr. 60 ct.** następujące przedmioty:

6 bardzo dobrych **noży stołowych** o prawdziwie angielskich ostrzach,
6 ameryk. patent. srebrnych **widelców jednolitych,**
6 „ „ „ **łyżek,**
12 „ „ „ **łyżeczek do kawy,**
1 „ „ „ chochlę,
1 „ „ „ chocheikę do mleka,
6 angielskich **spodeczków Victoria,**
2 efektowne **lichtarze stołowe,**
1 **sitko do herbaty,**
1 bardzo piękne **sitko do cukru,**

42 przedmioty **tylko 6 złr. 60 ct.**

Wszystkie wymienione przedmioty w liczbie **42** kosztowały dawniej 40 złr. a teraz można je nabyć za tak drobną kwotę **6 złr. 60 ct.** — Amerykańskie patentowane srebro jest metalem na wskróś białym, przez 25 lat jak prawdziwe srebro wyglądającym, za co się ręczy. Na dowód, że ogłoszenie to nie polega

na żadnem krętactwie,

obowiązuję się publicznie każdemu, komu się towar nie spodoba, zwrócić pieniądze bez jakichkolwiek trudności. Powinien więc każdy skorzystać z tak dobrej sposobności i sprawić sobie ten **wspaniały garnitur,** który szczególniej nadaje się na

wspaniały podarek okolicznościowy

tudzież dla **każdego lepszego gospodarstwa.** — Nabyć można tylko u firmy

A. HIRSCHBERG'S

Exporthaus von amerik. Patentsilberwaaren

Wien, II., Rembrandstrasse 19/II. — Telefon Nr. 14597.

Wysyłki na prowincyę za zaliczką lub po otrzymaniu należytości.

Proszek do czyszczenia 10 ct.

Prawdziwe tylko ze znakiem jak obok (kruszec hygieniczny).

Wyciąg z listów uznania: 92 23 0

Pańską posyłkę otrzymałam i jestem z niej tak zadowoloną, że posyłam dalsze zamówienie. Kraków 21 maja 1899. **Ks. Amalia Czetwertyńska.**

Z nadesłanego towaru bardzo jestem zadowolona.

Krystynopol, Galicya. **Siostra Joanna,** przełoż. Tow. N. P. Maryi

Eks. baronowa Edelsheim poleciła mi bardzo gorąco Pańską zastawą stołową, proszę przeto przysłać mi także takie 2 garnitury po 6 złr. 60 ct.

Ilona Tisza z domu hrabianka Degenfeld.

Od roku 1868 w użyciu.

Bergera lecznicze MYDŁO SMOŁOWCOWE

przez wybitnych lekarzy polecane, jest używane w bardzo wielu państwach Europy ze świetnym skutkiem przeciw

wyrzutom skórnym wszelkiego rodzaju

w szczególności przeciw powtarzającym się i pasorzytniczym wyrzutom, przeciw liszajom, jakoteż przeciw siności nosa, wzdymkom z odmrożenia, potowi nóg, łupieżowi brody i głowy. **Bergera mydło smołowcowe** zawiera **40% smołowca drzewnego** i wyróżnia się znacznie od wszelkich innych mydeł smołowcowych w handlu będących. — **W uporczywych cierpieniach skórnych** używa się także bardzo skutecznego

Bergera leczniczego mydła smołowcowo-siarczanego.

Jako łagodniejsze **mydło smołowcowe** do usunięcia wszelkich **nieczystości cery,** przeciw wyrzutom skórnym i na głowie u dzieci, tudzież jako niezrównane **mydło do mycia i do kąpieli służy do codziennego użytku**

Bergera glicerynowe mydło smołowcowe

zawierające 35% gliceryny i pięknie pachnące.

Jako wybornego środka na skórę używa się dalej ze świetnym skutkiem

Bergera mydła boraksowego

a mianowicie przeciw **pryszczom, opaleniu, piegom, trądzikom i innym wyrzutom.**

Cena kawałka każdego gatunku 70 hal. wraz ze wskazówką. Żądać przy kupnie wyraźnie **Bergera** mydeł smołowcowych i boraksowych i baczyć na odbity tu znak ochronny i obok znajdujący się podpis firmowy **G. Hell et Comp.** na każdej etykiecie.

Odznaczenie honorowym medalem w Wiedniu 1883 r.

i złotym medalem powszechnej wystawy w Paryżu 1900.

Wszelkie inne lecznicze i hygieniczne mydła Bergera są wymienione w sposobie użycia do każdego mydła dołączonym.

Dostać można w aptekach i handlach tego rodzaju. — Hurtownie:

G. HELL et Comp., Wiedeń, I., Biberstr. 8.

Dostać można w **KRAKOWIE** w aptekach: Fr. K. Mikuckiego; M. Pronia; Wiktora Redyka; Ludwika Rosenberga; Karola Jahra; J. Macudzińskiego; K. Wiszniewskiego; H. Bartmańskiego i Spółki; Z. Marcoin. — W składach aptecznych: Fr. Zopotha i Spółki A. Pachuckiego; Arnolda Reifera; jakoteż w każdej aptece w Galicyi. 1023 1 30

Ja Anna Csillag



ze swemi **185 ctm. długiemi, czarodziejskiemi włosami,** które uzyskałam **po 14-to miesięcznem używaniu** swej, **przezemnie** wynalezionej pomady. Jest to jedyny środek do **pielęgnowania włosów** i do **przyspieszenia ich porostu. Wywołuje u mężczyzn bujny, silny porost brody** i już po krótkiem używaniu nadaje **tak włosom na głowie, jak i brodzie** naturalny **połysk i piękną bujność** i zapobiega **przedwczesnej siwiźnie** aż do późnego wieku. 360 9 20

Cena słoika pomady 1 i 2 złr.

Anna Csillag

Wien, I., Graben 102.

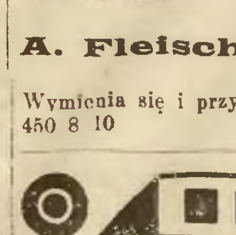
Główny skład ma

Droguerya Arnolda Reifera

w Krakowie ul. Grodzka 38.

Nowe, podwójnie czyszczone pierze z Czech.

Przesyła się opłatnie do każdej stacyi za zaliczką lub po otrzymaniu należytości w bardzo stosownem, nowem opakowaniu (za które nic się nie liczy), tanio, dobre pierze **darte i niedarte,** stosownie do życzenia:



10 funtów szarych, dużo puchu zawierających za K 9·20, 10·—, 12·— do 14·—.
10 funtów lepszych białych pierzy gęsich za **K 16·—, 18·—, 20·—, 24·—, 30·—, 40·— do K 52·—.**
1 funt puchu szarego K 3·40 do K 4·—.
1 funt puchu białego K 4·—, 5·— do K 6·—.
1 funt puchu pańskiego (z piersi) najlepszego K 7.— do 8·—.
Gotowa pościel: Pierzyna i 2 poduszki w wielkich czerwonych wsypach od K 14·—, 16·—, 18·—, 20·— do K 80·—. Niżej **10 funtów** uskutecznia się opłatnie tylko wysyłki puchu.

Za ścisłe rzetelną obsługę ręczy:

A. Fleischl i Syn, dawniej Antoni Fleischl

wysyłka pierza **Neuern, Nr. 61 (Czechy).**

Wymienia się i przyjmuje napowrót, potrącając opłatę pocztową.

450 8 10 Kupcy otrzymują stosowny opust.

Ruch Wychodźców z Galicyi i Bukowiny do AMERYKI przez TRYEST.

Jazda przez **Tryest** do **Nowego Jorku** i wszystkich miejscowości Północnej Ameryki w wykwintnie urządzonych pierwszorzędnych parowcach. — Zjednoczone austryackie akcyjne

Towarzystwo Żeglug. Parowej w Tryeście

„Austro Americana"

Jako jedyne austryackie Towarzystwo Żeglużne, które na mocy rozporządzenia ministeryalnego z 30. kwietnia r. 1904 l. 21.903 upoważnione zostało do tworzenia agencyi i zastępstw ustanowiło

102 40 50

Generalną Agencyę dla Galicyi i Bukowiny

i upoważniło ją do zorganizowania poszczególnych Agencyi. Zadaniem tej organizacyi jest: oprzeć swą działalność na rzetelnej podstawie, ochronić Wychodźców od wszelkiego wyzysku i skierować ruch Wychodźtwa, o ile możność, przez **austryacki port Tryest.**

Towarzystwo i tegoż agenci mają czuwać nad tem, ażeby pasażerowie płacili tylko oznaczone **przez Zarząd ceny** jazdy i otrzymywali możliwie najlepszy wikt i utrzymanie. Wszelkie wyjaśnienia oraz **sprzedaż kart okrętowych**

W Generalnej Agencyi w KRAKOWIE, ulica Lubicz l. 7.

oraz w Generalnych Agencyach w Brodach, Podwołoczyskach, Czerniowcach, Nadbrzeziu, Szczakowej, Oświęcimie i innych Agencyach.

Rządca Drukarni L. K. Górski.